



W ostatnich latach byliśmy tak przejęci agresją wśród uczniów, że nie zauważyliśmy coraz częstszych przypadków takich zachowań wobec nauczycieli – dyskutowano burzliwie w Sejmie.

**Kto zawinił?**  
– str. 5



Kiedy kontroler czyta na głos napis na pieczęcie: zawodówka dla upośledzonych umysłowo, wszyscy w autobusie się śmieją...

**Napiętnowani**  
– str. 8



Gdy nauczyciele Zespołu Szkół Specjalnych w Polanicy przyszli do pracy, zastali na drzwiach plombę. Do budynku weszli dopiero po miesiącu.

**W trójkącie**  
– str. 11

# Uwaga! Za tydzień Forum Dyrektorów

## **GŁOS NAUCZYCIELSKI**

INDEKS-359238 PL ISSN-0017-1263 ROK LXXXVI TYGODNIK SPOŁECZNO-OŚWIATOWY NR 39 24 IX 2003 r. CENA 3 zł (w tym 7% VAT)



Do Gimnazjum nr 3 w Warszawie nikt gazu na szczęście nie przynosi. Taka sytuacja niestety miała miejsce w kruszwickiej szkole – czytaj str. 6. Fot. Marek Suchecki

**Ogień pojawił się na dachu szkoły koło pierwszej w nocy z 14 na 15 czerwca. Mieszkający w pobliżu Franciszek Prus najpierw usłyszał głuchy trzask pękającego eternitu.**

# ODBUDUJEMY

Natychmiast zaalarmował sąsiadów oraz miejscową ochotniczą straż pożarną, która na szczęście znajduje się w pobliżu szkoły. Kto żyw walczył z żywiołem, zanim nadjechały wozy gaśnicze z bliższych i dalszych okolic. Ogień był jednak tak intensywny, że mieszkańcy Rafałówki z pewnością sami nie uratowaliby drewnianej, wzniesionej siedemdziesiąt lat temu szkoły.

Miejscowi ratowali przede wszystkim komputery oraz dokumentację szkolną, bo gdyby spłonęły dzienniki, uczniowie, którzy zostali już sklasyfikowani, nie mogliby otrzymać świadectw. Co praw-

da ogień stłumiono, zanim dotarł do klas, ale znajdujące się w nich wyposażenie z pewnością uległoby zniszczeniu z powodu zalania hektolitrami wody.

Gdy ogień jeszcze dogorywał, na poddasze weszli strażacy w aparatach tlenowych. Widok był przerażający. Na wypalonych podłodze leżały zwęglone zwłoki. Okazało się, że była to czterdziestoletnia **Helena G.**, dyrektorka szkoły.

W poniedziałek 16 czerwca dzieci jak zwykle przyszły do szkoły. Zjawili się też rodzice. Wszyscy byli przybici nie tylko widokiem spalonego budynku, lecz także oficjalnie potwierdzoną wiadomo-

ścią o śmierci dyrektorki. To spotkanie, które stało się nieoczekiwane przedwczesnym i najsmutniejszym zakończeniem roku szkolnego (świadectwa otrzymali uczniowie kilka dni później w miejscowym klubie rolnika), zrodziło wśród mieszkańców Rafałówki silne pragnienie natychmiastowej odbudowy szkoły.

Wszyscy czuli, że najlepszym argumentem, który powinien zachęcić władze gminy do wyrażenia zgody na odbudowę, będzie aktywność mieszkańców nie tylko w pracach porządkowych, lecz także współuczestnictwo w kosztach odbudowy.

Owszem, ludzie są tu biedni, ale niektórzy posiadają prywatne lasy i mogliby ofiarować trochę drewna, na przykład na konstrukcję dachową, co już znacznie obniżyłoby koszty. Poza tym w Rafałówce i okolicach właśnie buduje się dziesięć rodzin z pobliskiego Białegostoku, ludzie wykształceni, dość majątni, którzy z pewnością włączą się w odbudowę szkoły, w końcu to również dla ich dzieci.

Nie bacząc na to, że zbliżał się koniec roku szkolnego, a rozpoczął okres urlopow, sołtys **Genowefa Prus** zwołała zebranie wiejskie na 21 czerwca, równo tydzień po pożarze. Pani sołtys, góralka z Żywiecczyny, która do gminy Zabłudów przywędrowała 30 lat temu „za mężem”, nie darowałyby sobie bierności. – Wytykali mi potem przez całe pokolenia, że w chwili próby siedziałam z założonymi rękami.

16 października 2003 r.  
**DOROTA IGIELSKA**,  
dyrektor Departamentu Pragmatyki Zawodowej Nauczycieli MENiS,  
będzie odpowiadała na pytania przy redakcyjnym telefonie (0-22) 827-66-30

**Co tydzień BLIŻEJ PRAWA**

- Ujednolicony tekst zmian w Karcie Nauczyciela
- Jak przejść na emeryturę

Być może już od przyszłego roku w wielu szkołach i przed-szkolach kształcić się będą obcokrajowcy.

## OBCY JAK SWÓJ

Jak informuje **Hanka Matuszak**, dyrektor Departamentu Współpracy Międzynarodowej MENiS, z dniem członkostwa Polski w Unii Europejskiej — co stanie się w maju przyszłego roku — wejda w życie niektóre przepisy rozporządzenia MEN z 2001 roku w sprawie przyjmowania osób niebędących obywatelami polskimi do publicznych przedszkoli, szkół i zakładów kształcenia. Tym samym gminy zobowiązane będą do zapewnienia dodatkowej bezpłatnej nauki języka polskiego dzieciom cudzoziemców. Opanować powinny go w stopniu umożliwiającym korzystanie z nauki w szkołach publicznych. Gminy zobligowane zostały również do współdziałania w organizowaniu nauki języka i kultury kraju pochodzenia dzieci obcokrajowców.

Z sondażu przeprowadzonego przez MENiS wynika, że najwięcej obcokrajowców kształcić się będzie w szkołach województw: mazowieckiego, lubelskie-

go i zachodniopomorskiego. W sumie uczniów tych będzie niewiele, bo około 1400. Jednak po naszym wejściu do Unii może ich być znacznie więcej.

Dlatego już w tym roku szkolnym gminy i nauczyciele muszą przygotować się do zwiększonych zadań wynikających z zapewnienia nauki dzieciom cudzoziemców. W ślad za tym muszą pójść z budżetu odpowiednie środki finansowe.

W pierwszych dniach grudnia Polonijne Centrum Nauczycielskie w Lublinie zorganizuje kurs metodyczny języka polskiego dla nauczycieli kształcenia zintegrowanego przygotowujących się do nauczania dzieci pracowników migrujących. Uczestniczyć w nim będzie 2—3 nauczycieli szkół podstawowych i gimnazjalnych — wytypowanych przez kuratoria do 15 października — w których uczy się znaczna liczba cudzoziemców.

KS

Przyjaciołom, Współpracownikom i Uczniom  
naszego kochanego Ojca i Dziadka

ŚP  
JERZEGO KORKOZOWICZA

którzy tak licznie towarzyszyli Mu w ostatniej drodze  
za serdeczność i pomoc okazaną w trudnych chwilach  
dziękują

*Dorota i Bartek*

Msza święta w intencji Zmarłego zostanie odprawiona  
w Warszawie w kościele ss. Wizytek 26 września 2003 roku o godzinie 16.15,  
w Ostródzie w kościele pod wezwaniem Niepokalanego Poczęcia NMP  
29 września 2003 roku o godzinie 6.30.

Z głębokim żalem przyjęliśmy wiadomość, że 9 września 2003 roku odszedł na  
zawsze nasz Kolega, Przyjaciół — prezes Oddziału ZNP w Krokowej

JAN CZŁONKA

Żegnamy z wielkim żalem naszego serdecznego Kolegę, zasłużonego działacza  
Związku, który bez reszty oddany był pracy na rzecz Związku i środowiska  
oświatowego. Odszedł od nas człowiek wielkiego serca, wypróbowany  
przyjaciół, wrażliwy na potrzeby wszystkich, którzy tego oczekiwali. Pomimo  
ciężkiej choroby i walki o życie, był wielkim optymistą. Do ostatniej chwili  
napawał wszystkich radością, wskazując innym sens działania.

Wszystkim, których pozostawił w głębokiej rozpacz, składamy serdeczne  
wyrazy współczucia. Pamięć o nim trwać będzie w naszych sercach.

CZEŚĆ JEGO PAMIĘCI!

członkowie Okręgu Pomorskiego Związku Nauczycielstwa Polskiego  
Franciszek Potulski — sekretarz stanu w MENiS

Adres redakcji: ul. Juliana Smulikowskiego 6/8, 00-389 Warszawa.  
Tel./fax: (0-22) 826-34-20, 828-13-55, 827-66-30. Centrala: (0-22) 826-10-11,  
http://www.glos.pl e-mail: glos@glos.pl

„GŁOS NAUCZYCIELSKI” redaguje zespół: **Wojciech Sierakowski** (red. naczelny), **Maria Aulich**, **Halina Drachal** (kier. działu społeczno-zawodowego), **Beata Igielska**, **Teresa Konarska** (kier. działu prawnego), **Danuta Kowalewska-Kujawska**, **Maciej Kułak**, **Barbara Kozarska** (kier. działu technicznego), **Ewa Miłoszewska-Piontek** (sekr. red.), **Witold Salański**, **Joanna Skrobisz**, **Krzyszyna Strużyna** (kier. działu edukacji i wychowania), **Anna Wojciechowska**, **Barbara Dziedziak** (kier. działu administracji), **Izabella Zabik** (dział kolportażu i ogłoszeń), korekta — **Zofia Rozum**, **Barbara Rokicka**.

Współpracują: **Lechosław Gawrecki**, **Jerzy Korkozowicz**, **Jerzy Kraśniewski**, **Jerzy Podracki**, **Andrzej Stok**.  
Nakładem Wydawnictwa ZNP „Głos Nauczycielski”. Dyrektor Wydawnictwa — **Wojciech Sierakowski**.

Redakcja zastrzega sobie prawo skrótów i zmiany tytułów, tekstów nie zamówionych nie zwracamy.

Wszystkim korespondentom przypominamy, że honoraria wypłacane mogą być tylko tym autorom publikacji zamieszczonych w „Głosie”, którzy przysłał nam swoje dane: imię i nazwisko, data i miejsce urodzenia, imiona rodziców, adres zamieszkania, adres właściwego Urzędu Skarbowego, numery PESEL i NIP. Brak powyższych danych oznaczać będzie rezygnację z honorarium. Na listy w sprawach prawnych odpowiadamy: na stronach prawnych „Głosu” lub indywidualnie z załączonym do listy aktualnym kuponem i ksero prenumeraty. Porad prawnych udzielamy także telefonicznie we wtorki w godzinach 11<sup>30</sup> — 14<sup>30</sup>, tel. (0-22) 827-66-30

Redakcja nie odpowiada za treść oraz skutki ogłoszeń i reklam.  
Skład i łamanie komputerowe — redakcja. Kierownik fotoskładu **Włodzimierz Kozarski**.  
Druk: „Seregni Printing Group” Warszawa, ul. Matuszewska 14

## ONI GÓRĄ



W kwietniu Związek Nauczycielstwa Polskiego i redakcja „Polityki” ogłosiły konkurs „Z Unią czy bez Unii?”. Przeznaczony dla uczniów szkół ponadgimnazjalnych, polegał na zaprojektowaniu okładki tygodnika lub fotokomiksu związanych z przystąpieniem Polski do UE.

Znamy już zwycięzców! W kategorii okładka za najlepsze uznano prace: **Michała Kaliszuka** i **Łukasza Czyżewskiego** z I klasy I Liceum Ogólnokształcącego im. Mikołaja Kopernika w Gdańsku (opiekunka — **Elżbieta Orłowska**); **Katarzyny Michalczewskiej** z IV klasy Zespołu Szkół nr 2 w Lublinie (opiekunka — **Agnieszka Domin**); **Krzysztofa Olejarczyka** z Zespołu Szkół Elektronicznych w Bydgoszczy (opiekun — **Jerzy Truskowski**); **Ani Gluzińskiej** z klasy IIb Gimnazjum nr 2 w Zakopanem (opiekun — **Piotr Malinowski**).

W kategorii komiks wygrali: **Magdalena Nowak** z IIIc Gimnazjum Zespołu Szkół

Ogólnokształcących nr 1 w Rzeszowie (opiekunka — **Anna Machowicz**); **Katarzyna Nowak** z Zespołu Szkół Zawodowych nr 2 w Rykach (opiekunki — **Joanna Jedut** i **Jadwiga Baran**); **Martyna Hoszcz**, **Aneta Browarczyk**, **Magdalena Zygmont**, **Ana Zygmont**, **Dorota Zubowicz**, **Katarzyna Fabiańska**, **Ola Pętlak**, **Piotr Kapić** z I LO im. Mikołaja Kopernika w Gdańsku (opiekunka — **Elżbieta Orłowska**), **Dawid Podgórski** z klasy II w LO w Strzelinie (opiekun — **Adam Trzciniński**); **Łukasz Cieśła**, **Dariusz Kisiel**, **Łukasz Węgiński**, **Łukasz Bagiński** z Zespołu Szkół nr 2 w Lubinie (opiekunka — **Agnieszka Domin**).

Ponadto wyróżnienia otrzymało osiemnastu uczniów z dziesięciu innych szkół. Wszyscy razem, prawie pięćdziesiątka młodzieży i nauczycieli, spotkają się w ZNP i redakcji „Polityki”. Będzie zwiedzanie Sejmu, spotkanie z jego marszałkiem, lekcja w Zamku Królewskim i oczywiście wspólny spacer po Starówce.

Zwycięzcom gratulujemy, wszystkich pozostałych zapraszamy do następnych konkursów!

**Szkoły wyższe będą mogły włączyć wydatki na cele statutowe do kosztów uzyskania, co oznacza, że nie będą musiały płacić podatków. Stypendia naukowe i doktoranckie pozostaną wolne od podatku.**

## ROZWIJASZ SIĘ, NIE PŁACISZ

**Andrzej Raczko**, minister finansów, członkowie prezydium Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich i minister edukacji **Krzyszyna Łybacka** doszli do porozumienia w sprawie zamiarów opodatkowania uczelni. Fiskus nie będzie się upominał o swoje, jeśli szkoła lub uczelnia pieniądze przeznaczy na rozwój. Natomiast nie ma powodu, aby działalność gospodarcza szkół nie była opodatkowana, jeśli zarobionych pieniędzy nie przeznaczą one na cele statutowe. Taka poprawka będzie wpisana do rządowego projektu reformy podatków i wygląda na to, że zostanie przyjęta.

Szkoły, uczelnie publiczne i niepubliczne nie będą musiały płacić co miesiąc zaliczki na podatek CIT — będą się rozliczać raz w roku. Odłożone w ten sposób pieniądze będą mogły wydać np. na utrzy-

manie budynków w wakacje. Będą mogły też zakładać fundusze inwestycyjne na okres trzyletni. Sumy tam zgromadzone nie będą opodatkowane, chyba że nie zostaną w tym czasie wydane zgodnie z przeznaczeniem.

Minister Łybacka zaproponuje w Sejmie, by od przyszłego roku kalendarzowego stypendia były wypłacane również studentom studiów wieczorowych i zaocznych. Od tego roku akademickiego rata kredytu studenckiego wzrośnie do 600 zł miesięcznie. W sumie minister Łybacka przewiduje, że po zmianach podatkowych i likwidacji części ulg do systemu edukacji trafi 1,4 miliarda złotych na działania oświatowe, z czego 900 milionów do szkolnictwa wyższego.

BIG

Wytnij i zachowaj

## WAŻNE DATY

- \* 30 września 2003 r. — mija termin złożenia zaświadczenia z poradni o dysleksji, na podstawie którego sprawdziany i egzaminy zewnętrzne (dla szóstoklasistów, uczniów III klas gimnazjalnych i maturzystów) składane są w innych warunkach.
- \* 12—13 stycznia 2004 r. — zimowa sesja maturalna
- \* 1 kwietnia 2004. — sprawdzian dla szóstoklasistów
- \* 30 kwietnia 2004 r. — zakończenie roku szkolnego dla maturzystów
  - \* 5—6 maja 2004 r. — egzaminy dla gimnazjalistów
  - \* 11—13 maja 2004 r. — matura
- \* 15 czerwca 2004 r. — drugi termin sprawdzianu w podstawówkach i części humanistycznej egzaminu gimnazjalnego
- \* 15 czerwca 2004 r. — ostateczny termin zakończenia egzaminów maturalnych
- \* 16 czerwca 2004 r. — drugi termin części matematyczno-przyrodniczej egzaminu gimnazjalnego
- \* 22 czerwca 2004 r. — część pisemna egzaminów zawodowych dla kończących dwuletnie szkoły zawodowe
- \* 23 czerwca — 3 lipca 2004 r. — egzaminy praktyczne dla absolwentów dwuletnich zawodówek

KS

Rozpoczęły się twarde negocjacje dotyczące zmian w Kartce Nauczyciela między MENiS a związkami zawodowymi oraz zainteresowanymi resortami. Minister Krystyna Łybacka okazała się zręcznym negocjatorem, doprowadzając do consensusu w jednej z najważniejszych spraw dla nauczycieli.

# 9-LETNIA ŚCIEŻKA AWANSU

W projekcie noweli Karty Nauczyciela MENiS zaproponował, aby staż na nauczyciela kontraktowego trwał 1 rok i 9 miesięcy, a nauczyciele kontraktowi i mianowani mogliby się ubiegać o kolejny staż po przepracowaniu co najmniej 3 lat od nadania poprzedniego stopnia. Oznacza to wydłużenie ścieżki awansu do 14 lat.

Ta propozycja już na wcześniejszych dwóch spotkaniach spotkała się ze zdecydowanym sprzeciwem związków zawodowych, konsekwentnie podtrzymywanych w czasie pierwszej części konferencji uzgodnieniowej, 17 września. – W naszej ocenie chodzi tu o oszczędności. To, kiedy nauczyciel podejmie decyzję o rozpoczęciu stażu na kolejny stopień awansu, powinno być uzależnione od jego kreatywności, chęci i postawy – podkreślała Janina Jura, wiceprezes ZG ZNP. To stanowisko poparta także oświatowa „Solidarność”, która mimo wcześniejszych zapowiedzi o braku zainteresowania uzgodnieniami, wzięła udział w konferencji, aby, zdaniem przewodniczącego Stefana Kubowicza, „dopracować dokument najbliższy rzeczywistości”.

Minister Krystyna Łybacka nie zgodziła się z opinią, że chodzi o oszczędności. Zaproponowała, aby spokojnie rozważyć dwie kwestie: po pierwsze, aby dać więcej czasu młodym do adaptacji w zawodzie, a po drugie, aby nauczyciel nie musiał pędzić z zadyszką od jednego stopnia awansu do drugiego.

Zastanawiano się także nad propozycją resortu, czy nie należałoby absolwentów najpierw zaangażować na rok w systemie „pierwsza praca”,

aby dać im szansę na sprawdzenie się, na weryfikację swoich możliwości i kwalifikacji. Krzysztof Baszczyński, z zespołu negocjacyjnego ZNP, uznał pomysł z pierwszą pracą za niefortunny, bo np. jaki byłby ich status i wynagrodzenie? Inni twierdzili, że należałoby to rozważyć w różnych aspektach. Ostatecznie pomysł upadł.

Po krótkiej przerwie, sprzyjającej także ostudzeniu emocji, resort był skłonny do rozwiązania kompromisowego. Wiceprezes Janina Jura na wstępie jednak zastrzegła, że ZNP może wyrazić zgodę na wydłużenie ścieżki awansu z obecnych 7 do maksimum 10 lat.

**Ostatecznie uzgodniono, że:**

• **Staż na stopień nauczyciela kontraktowego wynosi, tak jak dotychczas, 9 miesięcy.**

• **Na stopień nauczyciela mianowanego można składać wniosek po przepracowaniu co najmniej 2 lat od uzyskania poprzedniego stopnia.**

• **Staż na nauczyciela mianowanego, tak jak poprzednio, wynosi 2 lata i 9 miesięcy.**

• **Na stopień nauczyciela dyplomowanego można składać wniosek po przepracowaniu co najmniej 1 roku od uzyskania poprzedniego stopnia.**

• **Staż na stopień nauczyciela dyplomowanego jest skrócony i wynosi 2 lata.**

Wielu nauczycieli proponowało, aby uzyskanie akceptacji komisji kwalifikacyjnej na nauczyciela dyplomowanego odbywało się po rozmowie z samym zainteresowanym. W pierwszej wersji ministerstwo zapropono-

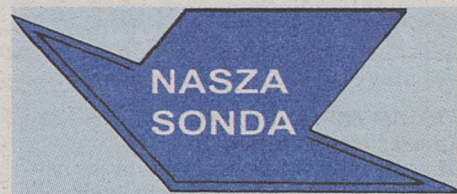
wało przeprowadzenie rozmowy na wniosek zainteresowanego, ostatecznie jednak zapisano, że będzie to rozmowa obligatoryjna. Na wątpliwości związków minister Łybacka odpowiedziała, że tego domagali się nauczyciele.

MENiS postanowiło zrezygnować z wyznaczania terminów sesji. Nauczyciele mogliby składać wnioski w dowolnym czasie. Ci, którzy złożą wnioski do 15 lipca, mogliby liczyć na decyzję o nadaniu lub odmowie stopnia awansu do 31 sierpnia danego roku. Wiceprezes Janina Jura zwróciła uwagę, że, jak pokazuje praktyka, zdecydowana większość nauczycieli złoży wnioski do 15 lipca. W tej sytuacji termin ich rozpatrzenia może być zbyt krótki. Sprawę więc trzeba jeszcze raz przemyśleć.

Propozycję resortu, aby nauczyciel otrzymywał podwyżkę związaną z awansem tylko w jednym terminie, 1 września, odrzucono. Dyskutowano jeszcze jeden termin, 1 stycznia, za którym optują samorządy. W rezultacie sprawę odłożono do finalnej dyskusji na następnym posiedzeniu. Związki optują za pozostawieniem status quo, czyli podwyższeniem wynagrodzenia po uzyskaniu aktu nadania stopnia.

Ministerstwo odstąpiło także od wyłączenia z udziału w komisjach przedstawiciela związku zawodowego. MENiS twierdził, że związkowcom zarzuca się nieobiektywność, gdyż starają się być adwokatami nauczyciela. – Nie wynika to z badań przeprowadzonych przez ZNP, owszem, taki zarzut kierowano w stronę dyrektorów – twierdziła wiceprezes Janina Jura. Franciszek Potulski, sekretarz stanu, zaproponował transakcję związaną – pozostawienie związkowców, ale odrzucenie skrajnych ocen. Na co związkowcy wyrazili zgodę.

**Na 23 września ustalono termin dalszych negocjacji.** TK



Z raportu Ministerstwa Gospodarki, Pracy i Polityki Społecznej wynika, że warunki do zorganizowania uczniom żywienia posiada 40 proc. szkół, a tylko 35 proc. wydaje ciepłe posiłki.

## Nie tak źle

**DANUTA GAJDZICA, dyrektor Szkoły Podstawowej nr 4 w Cieszynie:**

– Mamy świetnie wyposażoną kuchnię i stołówkę, które obsługują oprócz ponad 200 uczniów naszej szkoły, młodzież z okolicznych liceów, nauczycieli oraz pracowników różnych instytucji znajdujących się w pobliżu naszego budynku. Obiady są smaczne, dwudaniowe, zupa w wazach dostępna bez ograniczeń, kompot. Dwa-trzy razy w tygodniu kucharki serwują deser. Posiłki wydawane są między godziną 12.30 a 14.30. Cena obiadu wynosi 2,50 zł, ale niektórych dzieci nawet na to nie stać. W ubiegłym roku z dofinansowania opieki społecznej korzystało 120 uczniów, w tym pewnie będzie tyle samo.

**STANISŁAW URBOWICZ, dyrektor Szkoły Podstawowej nr 12 w Krośnie:**

– Nie posiadamy stołówki ani kuchni, korzystamy z zaplecza sąsiadującego z nami gimnazjum. O ile wiem, większość uczniów korzysta z obiadów, które kosztują – dla dzieci 2,50 zł, dla nauczycieli 2,90. Mamy też w szkole dzieci dożywiane przez MOPS, wszystkie tego potrzebujące nie wychodzą ze szkoły głodne.

**ANDRZEJ BOGUCKI, dyrektor Gimnazjum nr 3 w Bydgoszczy:**

– W budynku mieszczą się dwie szkoły: podstawówka i gimnazjum, tak więc stołówka z zapleczem kuchennym jest duża. Dziennie wydawanych jest 120 obiadów, choć można byłoby przygotować nawet 300. Niestety, i na te 2,50 zł, które trzeba wydać na posiłek, większości rodziców nie stać, a pomoc społeczna jest w stanie dofinansować jedynie 36 uczniów.

**JULIAN KOWALCZYK, dyrektor Szkoły Podstawowej w Łapszach Niżnych (woj. małopolskie):**

– Choć budynek szkoły jest nowy, liczy zaledwie 5 lat i ma zarezerwowane miejsce na pełny węzeł żywniowy, to uczniowie nie korzystają z obiadów. Gminy nie stać na zatrudnienie kucharek i doposażenie kuchni i stołówki, tak by spełniały wymogi Sanepidu. Dzieci więc dostają w szkole tylko herbatę, przygotowywaną przez nasze sprzątaczkę. Drugie śniadanie przynoszą z domów. Opieka społeczna obiecuje, że od października ruszy program pomocy najuboższym, w ramach którego sześcioro uczniów będzie dostawać kanapki. Potrzeby są oczywiście większe, ale ograniczenia finansowe pozwalają na pomoc tylko najbardziej potrzebującym z biednych.

**ANNA GIZA, sekretarz Gimnazjum w Tarnogrodzie (woj. lubelskie):**

– Nasi uczniowie korzystają ze stołówki w szkole podstawowej, z którą dzielimy budynek. Mogą za 3 zł kupić pełny dwudaniowy obiad. Niektórzy decydują się tylko na zupę za 60 gr albo jedynie na drugie danie. Obiady je u nas 129 gimnazjalistów, to mniej więcej jedna trzecia wszystkich uczniów naszego gimnazjum. W tym 46 obiadów opłaca opieka społeczna. Na ogół z dożywiania korzystają dzieci dojeżdżające do szkoły. Zimą liczba wydawanych obiadów zawsze wzrasta, spodziewamy się więc, że za kilka miesięcy chętnych na obiady przybędzie.

**BOŻENA OLENDER, dyrektor Szkoły Podstawowej nr 1 im. Tadeusza Kościuszki w Głubczycach (woj. opolskie):**

– Od początku istnienia szkoły, czyli od 1959 roku, działa u nas kuchnia i stołówka. Chętni uczniowie mają możliwość wykupienia przygotowywanego w szkole obiadu, płacąc 3 zł za dwa dania. Nie praktykujemy wydawania posiłków jednodaniowych. Od września z dożywiania korzysta 120 na 400 gimnazjalistów. Za 80 osób płaci opieka społeczna.

Różnice w dochodach gmin najbogatszych i najbiedniejszych w przeliczeniu na jednego mieszkańca sięgają 27 tys. zł.

Na jednym biegunie jest np. podpoznańska gmina Tamowa Podgórze, którą stać na utrzymanie kilku szkół i przedszkoli, na drugim – powiat suwalski, gdzie na kilka gmin pozostało jedno przedszkole. Jeśli subwencja oświatowa przeniesiona zostanie do dochodów własnych samorządów, to te osiągające niewielkie dochody pozostawiają jedną szkołę podstawową, w której zatrudnią nauczycieli stażystów, bo na tyle będzie je stać – ostrzegł Sławomir Broniarz, prezes ZNP, na spotkaniu z przedstawicielami organizacji samorządowych dotyczącym propozycji likwidacji subwencji, które odbyło się w Zarządzie Głównym Związku 15 września.

Stanowisko ZNP jest jasne – propozycja likwidacji subwencji wobec ogromnych różnic

# ZAPAŚĆ BLISKO

w uzyskiwanych dochodach między gminami godzi w edukację. Gdy utrzymanie wszystkich placówek oświatowych stanie się zadaniem własnym gmin, powtórzy się sytuacja z przedszkolami z lat 90. A przecież zapewnienie dziecku do 18 roku życia możliwości kształcenia jest obowiązkiem państwa.

Niepokój Związku budzi również włączenie do subwencji od stycznia 2004 r. funduszu socjalnego emerytowanych pracowników oświaty.

Czesław Tomalik, przewodniczący Związku Gmin Śląska Opolskiego, zapewnił, iż jego organizacja podziela stanowisko Związku Nauczycielstwa. Już dziś, w zdecydowanej większości badanych przez niego 50 gmin, subwencja nie wystarcza nawet na wydatki osobowe.

Na spotkaniu przyznano jednak, iż stanowiska organizacji samorządowych w sprawie li-

kwidacji subwencji nie są jednakowe. Niektóre uważają, że proponowana zmiana idzie w dobrym kierunku. Być może nie przeczytali całej ustawy – sugerowano.

Danuta Lampka z powiatu lublinieckiego zwróciła uwagę na poważne niedoszacowanie subwencji na szkolnictwo specjalne, uniemożliwiające stosowanie obowiązujących standardów. Inni rozmówcy potwierdzali, że w kształceniu specjalnym zaczynamy się cofać, bowiem czynione oszczędności prowadzą głównie do likwidacji oddziałów i obniżenia poziomu.

Jeśli państwo na edukację nie zacznie przeznaczać większych środków, zamiast systemowych działań pozostanie szarpanina – podsumował Jerzy Żuchowicz ze Śląskiego Związku Gmin i Powiatów.

HAD



**PRZYJMUJEMY ZAPISY  
NA STUDIA PODYPLOMOWE**  
(dwusemestralne)

- Audyt Wewnętrzny
- Fundusze Europejskie dla Polski 2003–2006
- Psychopedagogika Kreatywności
- Studium dla Nauczycieli Języków Obcych
- Pedagogika Resocjalizacyjna
- Pedagogika Opiekuńczo-Wychowawcza i Socjalna

**Niskie czesne płatne w ratach!**

Wszystkie zajęcia prowadzone są w Pałacu Kultury i Nauki!  
Rozpoczęcie – październik 2003 r.

Pałac Kultury i Nauki, VIII piętro, pok. 850  
00-901 Warszawa, Pl. Defilad 1  
tel. (022) 624 88 35, 656 61 92 www.wszehnicapolska.ids.pl



## Z ostatnich tygodni

Oddział ZNP w Chełmży  
(prezes Maria Muzioł)

- Oddział ponagla samorządy, by jak najszybciej przekazały szkołom środki na zaplanowane remonty, gdyż część placówek jeszcze ich nie otrzymała.
- Przeanalizował informacje ognisk dotyczące wykorzystania zakładowego funduszu socjalnego w placówkach. Wynika z nich, że do puli emerytowanych nauczycieli spłynęło zaledwie 50 proc. należnej im sumy.
- Dzięki „czuwaniu” Oddziału nikt z nauczycieli i także pracowników niepedagogicznych nie został we wrześniu bez pracy. Zadał również o to, by ci, którzy musieli odejść na emeryturę, mogli uczynić to na najkorzystniejszych dla siebie warunkach.
- Oddział ogranicza wydatki i z zaoszczędzonych pieniędzy tworzy fundusz przeznaczony na obchody 100-lecia ZNP w Chełmży.
- Z okazji Dnia Edukacji Narodowej zaplanował wyjazd do opery do Torunia lub Bydgoszczy.

Oddział Zduńska Wola  
(wiceprezes Urszula Michalska)

- Powiększył się o 3 oddziały: Zduńska Wola-gmina, gminy Szadek i Zapolice, które przekształciły się w ogniska i liczy obecnie 432 członków.
- Z pomocą ZG ZNP kupił do swego biura komputer. Teraz ma komplet niezbędniejszego sprzętu do pracy — wcześniej nabył faks i ksero.
- We wrześniu wznowi działalność komisja historyczna, która opracowuje obszerną publikację poświęconą szkolnictwu zduńsko-wolskiemu.
- Przeprowadził ponaglące rozmowy z samorządami miasta, gminy i powiatu, które jeszcze nie zrealizowały waloryzacji płac dla administracji i obsługi. Związkowców zapewniono, że pieniądze zostaną wypłacone.
- Przygotowuje się do uroczystego pożegnania kolegów, którzy w tym roku odejdą na emeryturę. Tradycyjnie będzie słodki poczęstunek i praktyczne upominki.

Oddział ZNP w Łasku  
(prezes Marek Cwiek)

- Z pomocą burmistrza miasta i ZG ZNP kończy adaptację pomieszczenia przeznaczonego na Klub Nauczyciela. Ma być otwarty jeszcze w tym roku.
- Na 12—13 września zaplanował szkolenie prezesów swoich 20 ognisk w Ośrodku ZNP w Toporowie nad Wartą. Tematem będą m.in. zmiany w Kodeksie Pracy i Karcie Nauczyciela.
- Rozmawia z władzami powiatu w sprawie zaległej waloryzacji płac dla pracowników administracji i obsługi.
- Opracowuje materiał dotyczący historii Związku na terenie miasta i okolic. A jego tutejsze dzieje sięgają 1905 r.
- Przeprowadza sondaż wśród nauczycieli, w którym pyta, jakie formy protestu należałoby podjąć, gdyby okazało się, że rząd nie wycofa się z projektu likwidacji do 2006 r. subwencji oświatowej.

Oddział ZNP w Mogilnie  
(prezes Jan Thiede)

- Wynegocjował z powiatem dodatek dla nauczycieli za udział w egzaminach maturalnych. W praktyce wygląda to tak, że „motywacyjny” (2 proc.) został zwiększony o 0,7 proc., które dyrektorzy przeznaczają na powyższy cel.
- Teraz rozmawia ze starostwem w sprawie podwyższenia dodatku motywacyjnego co najmniej do 3 proc., jak to jest w mieście.
- Wystąpił do samorządu miejskiego z wnioskiem o zapomogi zdrowotne dla 3 pracowników niepedagogicznych niebędących związkowcami.
- Będzie rozmawiał z organami prowadzącymi szkoły w sprawie podniesienia wartości 1 punktu z obecnych 3,6 zł do 3,8—4 zł. Od wartości punktu zależy bowiem wysokość wynagrodzenia pracowników niepedagogicznych.
- Na początek października zaplanował 3-dniowe szkolenie w Szklarskiej Porębie. Jednym z tematów będzie doskonalenie pracy związkowej.

IKA

**Na budynkach łódzkich placówek oświatowych powiewają flagi ZNP — a na gmachu siedziby Okręgu przy ul. Piotrkowskiej wisi transparent z napisem „Oświata naszą wspólną sprawą”. 17 września rozpoczął się tu protest związkowców.**

# SIEDEM DNI OCZEKIWANIA

Akcja protestacyjna, która polega na oflagowaniu i wywieszeniu plakatów z postulatami, ma potrwać do 24 września. Decyzję o jej wszczęciu podjęli 10 dni wcześniej prezesi wszystkich 500 ognisk związkowych. — W ten sposób chcemy sprowokować prezydenta miasta do rozmów z nami — mówi prezes łódzkiego Związku **Krzysztof Baszczyński** i nie ukrywa, że liczy na powodzenie akcji. W przeciwnym razie Związek będzie musiał sięgnąć po inne dozwolone prawem formy protestu.

ZNP domaga się po pierwsze podpisania porozumienia dotyczącego przyszłości łódzkiej edukacji, o co stara się już od 9 miesięcy. Prezydent **Jerzy Kropiwnicki** nie podjął na ten temat rozmów i nie odpowiedział na przesłany mu kilka tygodni temu projekt. Tymczasem nieoficjalnie wiadomo, że w ratuszu powołano komisję do spraw restrukturyzacji miejskiej oświaty. — Ma ona polegać na likwidacji w najbliższych latach 50 placówek — niepokoi się wiceprezes Okręgu **Maria Rudzka**. — Dlatego domagamy się ujawnienia dokumentów tych planów. To drugi postulat. Trzeci dotyczy niedokończonych — zdaniem związkowców — wiosennej waloryzacji płac. Łódzcy nauczyciele zamiast zapowiadanych 4 proc. otrzymali 3 proc.

— W naszej szkole nauczyciele mieli otrzymać średnio po 78 zł, tymczasem dostali tylko po 58 zł. Jednak nie tyle chodzi nam o te pieniądze, co o sposób, w jaki nas się traktuje — mówi **Mirosława Szymańska**, prezesa ogniska w Gimnazjum nr 12. — Nie wiemy też, które placówki pójdą pod młotek i według jakich kryteriów? Rodzi to niepokój nie tylko o nasze miejsca pracy, ale także o uczniów. Jeśli ich liczba w klasach znacznie wzrośnie, to jak wtedy mamy dobrze uczyć?

Nauczyciele twierdzą, że w łódzkiej oświacie dzieje się coraz gorzej. Brakuje na kredę i środki czystości. Dyrektorzy

skarżą się, że na ich biurkach piętrzą się stosy niezapłaconych rachunków. Nie dostają bowiem pieniędzy na terminowe opłaty mediów, telefonów, składek ZUS. Środki te spływają na ich konta z dużymi opóźnieniami, za które później muszą pła-



cić odsetki. Próbujać sobie radzić w różny sposób, najczęściej posiłkują się funduszami Rady Rodziców.

W Liceum Ogólnokształcącym nr XXX protest popiera całe grono. — Postulaty są słuszne. Ale mnie martwi jeszcze dodatkowo to, że w tym roku miasto nie dofinansowuje, jak to było w ubiegłych latach, doskonalenia nauczycieli. A jest to kolejne uderzenie po ich i tak wątej kieszeni — twierdzi wicedyrektorka **Ewa Dudkiewicz**.

**Anna Wróblewska**, nauczycielka kontraktowa, uczy angielskiego w Szkole Pod-

stawowej nr 48. — Zarabiam 950 zł, pieniądze te muszą mi wystarczyć na życie i na doskonalenie. Tylko jak to zrobić? — pyta młoda nauczycielka.

W tej szkole ponad 75 proc. zespołu należy do ZNP — mówi prezesa Ogniska **Halina Tumińska**. Ale protestujemy wszyscy, u nas nie ma podziału na związkowców i niezrzeszonych, w słusznej sprawie zawsze jesteśmy razem.

Z protestującymi solidaryzują się pracownicy administracji i obsługi. Wprawdzie oni otrzymali w tym roku waloryzację, ale w ich przypadku były to grosze. — Biorę na rękę ponad 600 zł miesięcznie — wylicza **Barbara Skiba**, pomoc kuchenna w jednym z przedszkoli. — Jeśli zlikwidują szkołę, to i tego nie dostanę!

\*

W czasie trwania akcji protestacyjnej we wszystkich placówkach oświatowych województwa łódzkiego przeprowadzany jest sondaż, który ma być zakończony 11 października. Ma on dać odpowiedź na pyta-

nie, jakie działania powinien podjąć Związek Nauczycielstwa Polskiego w sytuacji, jeśli rząd nie wycofa się z nowelizacji Karty Nauczyciela — która uchyla ustawowe zapisy o centralnym określeniu płac dla nauczycieli — oraz nie zaniecha od 2006 roku projektu likwidacji subwencji oświatowej. Uchwałę o przeprowadzeniu tego sondażu podjęło 3 września Prezydium Zarządu Okręgu Łódzkiego ZNP na spotkaniu z przedstawicielami Związku ze wszystkich powiatów województwa.

IZA KUJAWSKA

# NIEPEWNY ETAT

— Brak stabilizacji i pewności jutra związany z zatrudnianiem pracowników na czas określony to jeden z poważniejszych problemów, z jakim borykają się fińskie związki zawodowe sfery budżetowej — mówili związkowcy z Federacji Związków Zawodowych Pracowników Publicznych Finlandii (FIPSU) na spotkaniu w OPZZ. Uczestniczyła w nim wiceprezes ZG ZNP **Janina Jura**, jako że w składzie 23-osobowej delegacji byli także przedstawiciele Związku Pracowników Oświaty (Trade Union of Education in Finland), należącego do jednej z trzech działających w tym kraju central związkowych AKAVA (Konfederacja Związków Pracowników Akademickich). TUEF zrzesza 110 tys. nauczycieli, czyli 95 proc. zatrudnionych w szkolnictwie.

Jego przewodniczący **Erkki Kangasniemi**, odpowiadając na pytania polskich związkowców, poinformował, że spośród ponad 120 tys. pedagogów 10 proc. nie ma odpowiednich kwalifikacji. Początkujący wykwalifikowany nauczyciel szkoły podstawowej przy tygodniowym pensum (24 godz. lekcji plus 3 godziny innych zajęć) zarabia ok. 2 tys. euro, ale z tego musi zapłacić 35-proc. podatek — podkreślił. Nauczyciel przedszkola dostaje ok. 1800 euro. Natomiast uposażenie dyrektora szkoły to średnio 3-4 tys. euro.

Problem płac nauczycielskich regulują układy zbiorowe pracy, negocjowane z rządem co dwa lata. Największy wzrost pensji nauczycielskich nastąpił po 1984 r. kiedy to miał miejsce najdłuższy, trwający miesiąc, strajk w fińskiej oświacie — przypominał. Mimo to nie są one zbyt konkurencyjne na rynku pracy. Około 15 proc. pedagogów zarabia poniżej średniej krajowej, która wynosi obecnie 2200 euro brutto. Dlatego szczególnie młodzi szukają pracy poza szkolnictwem, w firmach prywatnych, gdzie mogą zarobić od 5 do 10 tys. euro.

— Obecnie sprawą priorytetową dla naszego związku jest troska o utrzymanie przynajmniej dotychczasowych nakładów na szkolnictwo — a jest to 15 proc. budżetu państwa — mówił przewodniczący. — Pojawiają się bowiem zakusy na obniżanie tych funduszy. Na razie udaje się nam utrzymać dobre warunki pracy i nauki w szkołach, czego dowodem są wysokie miejsca uzyskiwane przez fińską młodzież w Programie Międzynarodowej Oceny Umiejętności Uczniów (PISA).

Szef TUEF podkreślił, że o sile każdego związku decyduje jedność. Kiedy kilkanaście lat temu rozpoczynał pracę jako etatowy działacz, w oświacie działało 14 organizacji. Teraz istnieje tylko jedna, z którą liczą się i pracodawcy, i rząd.

— Natomiast w ostatnich 10 latach znacznie pogorszyła się sytuacja finansowa w szkolnictwie wyższym, a szczególnie w nauce, gdzie z powodu stale zmniejszających się nakładów zredukowane są stanowiska pracy — uzupełnił **Eila Malmstrom**, szef związku Union of Professional Social Workers Talenta, zrzeszającego m.in. osoby z wyższym wykształceniem różnych profesji, w tym pracowników akademickich.

W 5-milionowej Finlandii, podobnie jak w Danii i Szwecji, od wielu lat utrzymuje się najwyższe na świecie uzwiązkowienie. Ponad 85 proc. pracowników sektora publicznego należy do związków zawodowych. Finowie interesowali się problemami polskich związkowców sfery budżetowej. Okazuje się, że zarówno w Polsce, jak i w tym państwie dobrobytu pracownicy budżetówki mają podobne problemy. Jednym z nich jest postępująca prywatyzacja usług i redukcja miejsc pracy m.in. w służbie zdrowia. — Personel medyczny jest coraz mniejszy, zaś liczba pacjentów coraz większa. Stale też zwiększa się liczba osób korzystających z pomocy społecznej — mówiła z kolei wiceszefowa Związku Pielęgniarek **Ritta Laitala**. Niedawno powstała komisja rządowa, która ma zająć się tym problemem.

IKA

**W ostatnich latach byliśmy tak przejęci agresją wśród uczniów, że nie zauważyliśmy coraz częstszych przypadków takich zachowań wobec nauczycieli. Dopiero zajścia w toruńskiej budowlance spowodowały, że o dręczeniu pedagogów przez ich wychowanków mówi się dzisiaj wszędzie. I dyskutuje burzliwie nawet w Sejmie.**

W oświacie nic się nie dzieje nagle, tę oczywistą dla całego środowiska nauczycielskiego tezę przypominam na ostatnim posiedzeniu Sejmowej Komisji Nauki i Młodzieży **Franciszek Potulski**, wiceminister edukacji. Przypomniał, że na początku lat 90. zapanowała u nas moda na bezstresowe wychowanie, że szkół zniknęły zajęcia pozalekcyjne i usilnie lansowano pogląd, że kształtowanie charakterów to zadanie dla rodziców, a nie pedagogów. Dano temu nawet wymowny wyraz, wymazując wychowanie z szyldów ministerstwa i kuratoriów.

Ogłaszane co rusz listy rankingowe to kolejna przyczyna tego, że szkoła jest oceniana przez władze oświatowe i rodziców głównie poprzez pryzmat wyników osiągniętych przez uczniów w nauce. Nad efektami pracy wychowawczej specjalnie nikt się nie zastanawia. Jeśli dodać do tego otoczenie, w jakim funkcjonuje szkoła: bezrobocie, patologie itp., wśród których cytat „kto nie jest bez winy, niech pierwszy rzuci kamień” został przytoczony przez wiceministra Potulskiego nie bez kozery. Miał wywołać szerszą refleksję nad tym, co stało się w toruńskiej budowlance.

Posłowie z Sejmowej Komisji Edukacji, wśród których jest wielu nauczycieli, podnosili zatem potrzebę sprawniejszego działania nadzoru pedagogicznego, od dyrektorów poczynając, a na MENiS kończąc. Jego niedoskonałości z całą pewnością mają również swój udział w tym, co miliony widzów obejrzały na ekranach monitorów. Trudno sobie bowiem wyobrazić, że dyrektor i nauczyciele nie wiedzieli, co przez prawie rok działo się w jednej z klas na lekcjach angielskiego.

Wątpliwości, i to poważne, można mieć również do kuratorskich wizytatorów, którzy zbyt rutynowo potraktowali przeprowadzone dwa lata temu badanie jakości edukacji w Zespole Szkół Budowlanych w Toru-

niu. W sporządzonym wówczas raporcie wprawdzie odnotowali szereg uchybień w pracy szkoły, m. in. zaniedbania wychowawcze, jednak decyzją kuratora nie została ona zobowiązana do ich usunięcia. Zaś błędy formalne w statucie szkoły usunięto do-

# KTO ZAWINIŁ?

piero, kiedy trzeba było dręczycieli anglisty skreślić z listy uczniów.

Czy jednak tylko oni powinni ponieść karę? Wiadomo już, że odwołane ze stanowiska zostały również dwie wicedyrektorki. Rodzi się też pytanie, co z uczniami biernie przyglądającymi się napaści kolegów na nauczyciela i pozostałymi nauczycielami, którzy nie zareagowali na to, co dzieje się w jednej z klas? Pos. **Kazimierz Marcinkiewicz** (PiS), były wiceminister edukacji, jest zdania, że wszystkich należałoby pociągnąć do odpowiedzialności, a prowodyrom dać wilczy bilet.

W poselskiej dyskusji wiele miejsca zajął problem jakości kształcenia nauczycieli. Mówił o tym między innymi **Zbigniew Wesołowski**, wiceprezes NIK, który, odwołując się do wyników kontroli w wyższych szkołach kształcących przyszłych pedagogów, przypomniał, że 57 proc. z nich nie realizuje programów, a w uczelniach niepublicznych sy-

tuacja pod tym względem jest jeszcze gorsza. Dlatego zaproponowane przez **Krystynę Łybacką**, minister edukacji, zmiany w przygotowaniu nauczycieli zyskują powszechną akceptację. Aby podjąć pracę w szkole, trzeba będzie być nie tylko doskonałym anglistą, matematykiem czy fizykiem, ale i pedagogiem. Tych zaś umiejętności nie zdobędzie się w bibliotece, tylko podczas kilkumiesięcznych praktyk, obcując z uczniami i nauczycielami na co dzień. Czy gdyby dręczony anglista przeszedł taką praktykę (w ciągu 10 lat pracy ośmiokrotnie zmienił szkoły), zachowałby się tak biernie?

Z pewnością takie praktyki pozwoliłyby wielu wchodzącym do zawodu nauczycielom na zweryfikowanie swoich o nim wyobrażeń. Cierpliwość i wyrozumiałość, a także stanowczość, rzetelność i konsekwencja mają w nim taką samą rangę jak wiedza z zakresu matematyki czy historii. Jednak i ci

najlepiej przygotowani nauczyciele, których na szczęście jest większość, często czują się osamotnieni w wysiłkach wychowawczych.

Zwrócił na to uwagę poseł **Krzysztof Baszczyński** (SLD), zachęcając do dyskusji nie nad skutkami, ale przyczyną agresywnych zachowań uczniów wobec nauczycieli. Jego zdaniem młodzież takim zachowaniem płaci dorosłym za zamykanie przedszkoleń, wyprowadzenie ze szkół organizacji, likwidację kół zainteresowań. – Przypadek toruński nie oznacza, że wszystko trzeba przewartościować, ale powinien on zmusić do odpowiedzi na pytanie, czy reforma zmierza w dobrym kierunku – mówił poseł Baszczyński.

Poseł **Antoni Stryjewski** (RKN) również ostro skrytykował reformatorów, wytykając im brak zapisów obowiązków ucznia na równi z ich prawami. W przypadku zachwiania tej równowagi dochodzi m. in. do przejmowania

Zespół Szkół Budowlanych im. Komisji Edukacji Narodowej w Toruniu był szkołą założoną w 1992 roku. W skład zespołu wchodziły technikum i zasadnicza szkoła zawodowa oraz policealne budowlane studium zawodowe. W szkole uczyło się około 600 uczniów, średnio w klasach około 25. Ponad 50 proc. uczniów dojeżdża do szkoły spoza powiatu toruńskiego. Ponad 20 proc. pochodzi ze środowisk zaniedbanych wychowawczo i społecznie. We wrześniu 2001 roku uchwałą Rady Miasta podjęta została decyzja o połączeniu Zespołu Szkół Budowlanych z Zespołem Szkół Elektrycznych, co nastąpiło we wrześniu bieżącego roku. Obecnie w placówce tej uczy się 928 uczniów.

przez naszych uczniów obyczajów panujących w szkołach zachodnich i amerykańskich. – Przemoc i agresja są tam na porządku dziennym, a policjant nie może zatrzymać łobuza, bo ten cytuje mu Konstytucję – mówił poseł Stryjewski.

W dyskusji nie zabrakło również propozycji mających postawić tamę szerzącej się przemocy. Przedstawiciele MENiS poinformowali o zamiarze stworzenia w każdym województwie infolini, za pośrednictwem której będzie można informować o agresji w szkole. Mówili także o już przygotowanych 30 programach wychowawczych, które okazać się mogą skutecznym antidotum. Aby nie leżały one jednak w szufladach, trzeba mieć pieniądze na ich realizację. A z nimi w oświacie nadal krucho. Stąd propozycja posła **Bogusława Wontora** (SLD), aby nie realizować wszystkich naraz, ale wybrać trzy i konsekwentnie je wcielić je w życie.

Wychowania nie można odłożyć w czasie. Niedostrzeżone w porę problemy młodych ludzi mogą zaważyć na ich życiu. I jak pokazuje przypadek w toruńskiej budowlance, doprowadzić do kolizji z prawem.

KRYSZYNA STRUŻYNA

# KONKURS RUSZYŁ



Mowa oczywiście o kolejnej edycji organizowanego przez PKO BP SA wspólnie z MENiS i ZHP konkursu „Dziś oszczędzam w SKO – jutro w PKO”.

Jest to, jakby nie liczyć, bodaj najstarszy krajowy konkurs dla uczniów i młodzieży szkolnej. Na tych łamach towarzyszymy mu od lat, publikowaliśmy także wzruszające kroniki Szkolnych Kas Oszczędności z lat międzywojennych. Te zapisy, ukazujące skrupulatność dzieci i ofiarność nauczyciela, który je do tego zachęcał, do dziś zachwycają świeżością uczuć. Tymi kasami, a następnie konkursem największy polski bank przecierał szlaki bankowej informacji i promocji w tej części Europy.

Śmiało można powiedzieć, że dziś jest czego gratulować, zważywszy, że w minionych dziesiątkach lat PKO Bank Polski setki tysięcy dzieci i młodzieży przygotował do niełatwej sztuki gospodarowania pieniędzmi, jako pierwszy wprowadzał w podstawowe tajniki poruszania się w świecie bankowości i finansów. Żadna inna instytucja nie ma w tym dziele takiego dorobku jak PKO Bank Polski. Bodaj jedynie spółdzielczość uczniowska może stanąć w szranki, ale to przecież troszkę odmienny kierunek działania.

Przypomnijmy – od 15 września 2003 roku rozpoczął się nowy konkurs, który trwać będzie do 16 kwietnia 2004 roku. Je-

go celem jest, jak zwykle, propagowanie nawyku świadomego oszczędzania oraz wyzwalanie inicjatyw w samodzielnym wypracowywaniu dochodów. W ten sposób bank przygotowuje do korzystania z jego usług przyszłych klientów.

W konkursie mogą brać udział uczniowie szkół, w których działają Szkolne Kasy Oszczędności prowadzone przez Powszechną Kasę Oszczędności Bank Państwowy SA. Przystąpić zaś do niego mogą zbiorowo, jako szkoła lub drużyna harcerska. Nie jest tajemnicą, że we wszystkich dotychczasowych edycjach konkursu przeważały liczebnie te pierwsze, ale nie jest nią również i to, że edukacyjna mapa Polski to głównie szkoły właśnie.

Podstawowe formy uczestnictwa w konkursie to gromadzenie oszczędności na książeczce SKO oraz podejmowanie inicjatyw gospodarczych przynoszących dodatkowe dochody lub oszczędności. Istotną częścią zmagania jest także prowadzenie kroniki i wydarzeń konkursowych. A jury zawsze ma ten sam problem – jak się oprócz coraz większej pomysłowości ich autorów?

Przypomnieć wypada, że w wyniku wniosków szkół i SKO zmieniony został nieco regulamin konkursu. Po pierwsze, w taki sposób, by szanse były równiejsze, po drugie, aby uwzględniona została szersza paleta uczniowskich działań. I dlatego wszystkie szkoły i ich dorobek oceniane będą w trzech kategoriach: a) szkół i drużyn harcerskich liczących do 100 uczniów oraz szkół, w których liczba SKO-wiczów nie przekracza 50

osób; b) szkół liczących od 100 do 500 uczniów; c) szkół, w których uczy się powyżej 500; uczniów.

Jak co roku także i ten konkurs podzielony zostanie na etap regionalny i krajowy. Do tego drugiego oczywiście dotrą tylko najlepsi w poszczególnych regionach. Dla utrzymania tradycyjnego wysokiego poziomu w tym roku organizatorzy przyjęli, że z 12 regionów bankowych do etapu krajowego dotrze łącznie, we wszystkich kategoriach, 66 Szkolnych Kas Oszczędności.

Przypomnijmy, że dziś działa w naszych szkołach prawie 3,5 tys. SKO, w których zrzeszonych jest prawie 400 tys. uczniów. Do corocznych konkursów tradycyjnie przystępuje około 2000 SKO. Miejsca jest więc jeszcze dosyć! Każda SKO pracuje pod opieką nauczycieli, którzy w ten sposób stają się pierwszymi przewodnikami najmłodszych po świecie gospodarki i przedsiębiorczości. Warto na to zwrócić uwagę, bo podczas corocznej oceny prac, komisje konkursowe szczególną wagę przywiązują nie tylko do powszechności oszczędzania i wysokości wkładów, ale także do pomysłowości, efektywności młodzieżowych akcji na rzecz szkoły i środowiska lokalnego, form popularyzowania wiedzy ekonomicznej wśród pozostałych uczniów szkół i miejscowości.

Nie da się ukryć, że jury szczebla krajowego co roku odnotowuje pewne nowe mody na różnego rodzaju formy przedsiębiorczości uczniowskiej. Jeśli niegdyś by-

ły to tony makulatury, tak od niedawna są to setki tak zwanych „PET-ów”, czyli plastikowych opakowań po napojach, a na terenach wiejskich wręcz całe worki kasztanów. Coraz częściej też najmłodszy stosują podpatrzone gdzie indziej wzory... współpracy rodziców ze szkołą. A to choćby w formie przygotowania sałatek, ciast i innych wypieków na charytatywne imprezy organizowane przez Szkolne Kasy.

Zmieniają się także najczęstsze adresy owych szkolnych przedsiębiorców. Mam tu na myśli fakt, że jeśli dziesięć lat temu na listach kas, które dotarły do szczebla centralnego, przeważały te z województw zachodnich, prym wiodła Wielkopolska i Dolny Śląsk, to ostatnio coraz więcej było tych ze ściany wschodniej. Bo SKO zmieniają się tak jak polska szkoła i polska rodzina.

Nie jest również tajemnicą, że jedną z trudniejszych decyzji krajowego jury była ta dotycząca podziału nagród. Bo strasznie trudno jest ocenić, czy dodać jeden punkt za średnią kwotę zgromadzoną na książeczce, czy na przykład za wielkość furysiana wyrwanej dziadkom, a powieszonej do lasu, na dożywianie zwierząt.

Dodajmy jeszcze tylko, że w tym roku Powszechna Kasa Oszczędności Bank Polski SA, główny organizator i sponsor, na nagrody w obecnym konkursie „Dziś oszczędzam w SKO – jutro w PKO” przeznaczył 700 tys. zł. Wszystkim SKO-owiczom i nauczycielom życzymy więc: wytrwałości, umiejętności przekonania, operatywności i oczywiście... głów jak Rockefellerów dwóch!

WS



## Pod koniec przerwy poczuli na korytarzu dziwny zapach. Zaraz potem zemdląca dziewczyna. Dalszy scenariusz dobrze znamy: karetka, straż pożarna, policja.

**Marlena Ubińska** z IId nie doszła już do klasy. Miała się właśnie rozpocząć czwarta lekcja, ale tego dnia w Gimnazjum nr 2 w Kruszwicy nie odbyły się żadne zajęcia.

O godzinie 11.00 dyrektorkę **Aleksandra Kaczmarek** zaniepokoiła dziwna woń roznosząca się po szkole. Na wszelki wypadek poprosiła woźne, żeby zrobiły silny przeciąg. Tknięta złym przeczuciem weszła do klasy, która jako ostatnia opuściła korytarz. Uczniowie bez oporów opowiedzieli, jak to ich kolega psiknął gazem na nogi Marleny. Przeszukała jego torbę, ale niczego nie znalazła. Pobiegnęła do gabinetu pedagoga, gdzie odprowadzono zemdloną dziewczynę. Zawiadomiono lekarza, Powiatowe Centrum Ratunkowe i policję.

Pod gimnazjum błyskawicznie zajęchały 4 samochody strażackie. Równocześnie ściągnął tłum gapiów, jedni mówili, że w szkole wybuchł gaz, inni, że jakiś smaracz chciał zagazować dzieci. Nikt co prawda nie wiedział, o co dokładnie chodzi, ale przekazywana z ust do ust wiadomość obrastała w coraz to nowe fakty. Jak na komendę zbiegli się dziennikarze z lokalnej prasy. Tamtego dnia Aleksandra Kaczmarek nabrała nie najlepszego mniemania o przedstawicielach tego zawodu.

### Fakty

Cała akcja ewakuacyjna trwała może trzy minuty. — Wchodziłam do klas i mówiłam w miarę spokojnie: *wychodzimy przed szkołę*. Nie daliśmy, na szczęście, sygnału alarmowego i chyba tylko dzięki temu uniknęliśmy paniki — mówi dyrektorka.

**Michał Siewkowski**, wizytator z kuratorium kujawsko-pomorskiego, do szkoły jechał ze ściśniętym sercem. — Przecież wystarczył mały błąd, aby doszło do paniki. Co by było, gdyby dzieci zaczęły skakać z okien, tratować się na korytarzach? Dlatego jestem pełen uznania dla dyrekcji i nauczycieli tej szkoły za sprawnie przeprowadzoną akcję — wizytator nie ukrywa zadowolenia. Opowiada też, jak świetnie poradzono sobie z informowaniem rodziców o stanie zdrowia dzieci: skserowano listy obecności, zaznaczono, kto w jakim szpitalu się znajduje i jak się czuje.

Na miejscu zdarzenia natychmiast uruchomiono Centrum Antykrzysowe, w skład którego weszli przedstawiciele powiatu, wojewody, straży pożarnej, służb medycznych, sanepidu oraz **Tadeusz Gabriśiak**, burmistrz Kruszwicy. Zjawił się pod szkołą najszybciej, jak to było możliwe. Podkreśla, że akcja ewakuacyjna była przeprowadzona nad podziw sprawnie.

— Dopiero jak zaczęły wyć syreny straży pożarnej i policji, dzieci rozhisteryzowały się na dobre. Wtedy też więcej z nich źle się poczuło — burmistrz niechętnie wspomina feralny piątek 5 września.

Poszkodowanych uczniów badał między innymi **Krzysztof Burzyński**, lekarz z Niepublicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej „Nasz Lekarz”. — Dzieci miały podrażnione spojówki i drogi oddechowe, skarżyły się na ból brzucha, łzawienie, trudności w oddychaniu. Nie wiedzieliśmy, co to

za gaz. Podawaliśmy im tlen i kierowaliśmy do szpitali w Inowrocławiu i Strzelnie.

W sumie hospitalizowano 91 osób. Po dwóch, trzech godzinach większość czuła się na tyle dobrze, że na obserwacji zostało tylko 38 uczniów. Na szczęście sprawcy zajścia przyznali się, gdzie wyrzucili pojemnik z gazem łzawiącym „Nato”, można więc było szybko ustalić jego skład chemiczny.

**Joanna Ratajczak**, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Inowrocławiu, czyni ten nazywa uczniowskim żar-

# WYGLUP?

tem. Jednak przyznaje, że kwalifikuje się on jako przestępstwo narażenia na bezpośrednią utratę życia lub zdrowia. — Zatrzymani tego samego dnia zostali przesłuchani w obecności rodziców — dodaje.

### Sprawcy

**Krzysztof Kamiński** nie umie wytłumaczyć, dlaczego przyniósł do szkoły kupiony na bazarze gaz. Twierdzi, że nie chciał zrobić z niego użytku. Spokojny, cichy, nie sprawiał dotychczas większych proble-

saż wzburzeni. Bardziej krewcy odgrają się, że z „rozpylaczami” zrobią porządek. — Niech te gnojki się pokażą, to skopiemy im d... — złorzeczy mocno chwiejący się na nogach mężczyzna. Nie chce się przedstawić, podobnie jak tęgawa kobieta stojąca przed sklepem spożywczym. — Nic nie powiem, nic nie wiem — opęda się od dziennikarza. Wśród kruszwiczian panuje zmowa milczenia, jedni chcą załatwić sprawę we własnym gronie, bo nie ufają już policji, inni są po prostu przerażeni.

Aleksandra Kaczmarek o zajściu w szkole też rozmawia niechętnie. Twierdzi, że w 700-osobowej szkole (gimnazjum i podstawówka) dotychczas nie było poważniejszych incydentów. Po co więc od razu taka afera na całą Polskę? — Rada Peda-

gogiczna podjęła już decyzję, winni zostaną relegowani z gimnazjum — mówi.

Chcąc zachować anonimowość nauczycielce historii i WOS żal chłopców. — Jeśli były jakieś problemy wychowawcze, staraliśmy się je rozwiązywać, mając na uwadze przede wszystkim dobro ucznia. Dlatego wydalenie tych chłopców traktujemy jako bardzo surową karę — mówi.

Ta decyzja była trudna jeszcze z innego powodu. Marek, główny winowajca piątkowego zajścia, jest pasierbem ich koleżanki, nauczycielki języka polskiego. Nazwanie po imieniu zachowania chłopców byłoby więc przyznaniem, że nie tylko ona poniosła porażkę wychowawczą, ale i całe grono pedagogiczne szkoły. Dyrektorka nie ukrywa, że współczuje Krzyszkowi i Markowi, będzie chciała im pomóc.

Równoległe z postępowaniem szkolnym toczy się postępowanie karne. Sprawcom grozi umieszczenie w ośrodku opiekuńczo-wychowawczym.

### Nigdy więcej!

Prawie setka poszkodowanych uczniów do dziś jest w szoku. Zastanawiają się, dlaczego koledzy im to zrobili. Szczególnie zaskoczyła ich wiadomość, że w sprawę zamieszany jest Krzysiek. Zawsze cichy, nigdy nie zaczął nikogo. Co innego Marek — ten jest bezwzględny.

Rodzice są zadowoleni z decyzji o relegowaniu winnych całej afery z gimnazjum. Mama jednej z uczennic zagroziła nawet, że gdyby nadal do niej chodzili, zabraliby ją ze szkoły. A ojciec jej kolegi wpadł na pomysł, aby popracowali społecznie i zwrócili pieniądze za akcję ratowniczą.

Aleksandra Kaczmarek mówi, że nie wiadomo, jak ta sprawa się skończy. Żaden dyrektor nie chce przebiec u siebie takich gagatków, a macierzysta szkoła winna zapewnić dziecku realizację obowiązku szkolnego.

W kruszwickim Gimnazjum nr 2 po wypadku z gazem powołano specjalne zespoły, złożone z pedagogów i przedstawicieli samorządu uczniowskiego, mające opracować program „Bezpieczna szkoła”. Do załatwienia pozostała jeszcze jedna sprawa — zebranie z rodzicami. — Narażę się pewnie na wiele nieprzyjemności. Ale trzeba wszystko wyjaśnić, aby życie w miasteczku i szkole wróciło do normalności — kończy dyrektorka.

**BEATA IGIELSKA**

Personalia sprawców zostały zmienione.

## Nie dajmy się!



**DR N. MED.  
ARTUR  
KOŁAKOWSKI**

## CZTERY PYTANIA SYSTEMU

Gdy rozpoczynałem pracę w dużej poradni, mój ówczesny szef powiedział, że mam przestrzegać następujących zasad bezpieczeństwa:

— zawsze siadać bliżej drzwi niż pacjent,

— gdy jestem zagrożony wybiec z gabinetu na korytarz i zacząć krzyczeć,

— jeśli słyszę, że ktoś krzyczy, natychmiast pójść tam z pomocą.

Ponieważ trudne i krańcowo niebezpieczne sytuacje zdarzają się rzadko, nigdy nie musiałem z tych zasad korzystać. Czasami szef robił ćwiczenia — prosił, by ktoś stanął na korytarzu i zaczął krzyczeć, w rezultacie miałem poczucie, że w trudnej sytuacji nie będę sam. A że z góry wiedziałem, co mam zrobić, miałem też poczucie bezpieczeństwa.

Wydaje mi się, że podobne systemy zabezpieczeń powinny istnieć we wszystkich instytucjach publicznych, w których może dojść do sytuacji zagrożenia — także, więc w szkołach.

Prowadząc warsztaty dla nauczycieli na temat podstaw systemów bezpieczeństwa najczęściej spotykam się z kilkoma problemami.

Po pierwsze — z biernością. W wielu przypadkach symulowania trudnej czy niebezpiecznej sytuacji w szkole, proponowanym rozwiązaniem jest po prostu czekanie aż „jakoś się ona rozwiąże”. Jest to metoda istotnie „skuteczna”, bo każda trudna sytuacja zawsze się skończy, a ja pozostaję jedynie świadkiem, nie uczestnikiem, który może doznać uszczerbku fizycznego czy psychicznego. Niestety — jak też pokazuje doświadczenie — niezwykle kosztowna, bo zabierająca zaufanie i poczucie bezpieczeństwa zarówno dorosłym, jak i dzieciom. Co gorsza, daje poczucie bezkarności sprawcom przemocy.

Po drugie — z brakiem współdziałania. Dość często nauczyciele pytają się, jak, bez pomocy innych, mają sobie poradzić z na przykład nasilonymi zachowaniami impulsywnymi jednego dziecka w klasie? Tymczasem medyczne zasady, które staramy się przeszczepić na teren szkoły, sugerują, że o pomoc z zewnątrz można nie prosić tylko wtedy, gdy na cztery pytania:

Czy mam „władzę” (inni spełniają moje polecenia)?

Czy jestem bezpieczny?

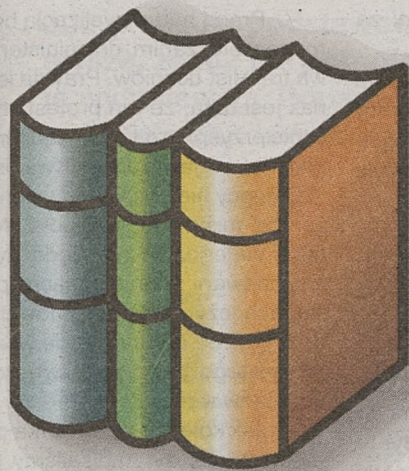
Czy inni są bezpieczni?

Czy zachowujące się impulsywnie dziecko jest bezpieczne? można odpowiedzieć „tak”.

Jeśli powyższe warunki są spełnione — czyli wiem, że klasa spełni moje polecenia („nikt nie wychodzi z ławki, proszę dalej czytać”), a zachowujący się impulsywnie chłopiec tarza się po podłodze i wrzeszczy (ja, inne dzieci i on sam są bezpieczni), — mogę próbować opanować sytuację samodzielnie. W innym wypadku muszę prosić kogoś o pomoc!

Musimy wcześniej ustalić, kogo prosić o pomoc i w jaki sposób go zawiadomić, że jest natychmiast potrzebny (na przykład wysyłamy bystrego ucznia do klasy obok, do sekretariatu itp.). Jest to oczywiście rozwiązanie systemowe dla całej szkoły. Z pewnością trzeba będzie z niego korzystać niezwykle rzadko, ale dobrze od czasu do czasu sprawdzić, jak ono działa.

Zresztą wszelkie systemy bezpieczeństwa od objętych nimi osób wymagają współdziałania i aktywności. I co ważne, konsekwencji w ich wprowadzaniu — np. każda osoba wchodząca do szkoły bez identyfikatora ma się przedstawić, wpisać do zeszytu. Nawet, jeśli przychodzi w garniturze i mówi, że jest umówiona na spotkanie z panią dyrektorką.



# MOL 2000+

## Numer 1 w bibliotekach szkolnych

### Nowości wersji 6.0:

**Możliwość bezpłatnego pobierania gotowych opisów bibliograficznych z katalogowych baz danych Biblioteki Narodowej.** Pobieranie gotowych opisów oznacza rewolucję w katalogowaniu zbiorów biblioteki, szczególnie w odniesieniu do retrokonwersji zbiorów. Katalogowanie całości zbiorów biblioteki szkolnej, które do tej pory zajmowało wiele lat, obecnie będzie mogło być przeprowadzone w znacznie krótszym czasie.

### Dostęp do bazy danych Centrum Informacji o Książce.

Baza ta obejmuje opisy bibliograficzne nowości oraz zapowiedzi wydawniczych. Informacje pochodzą od ponad 2000 wydawców. Opisy zawierają hasła osobowe oraz przedmiotowe.

### Ulepszenia w module MOL WWW udostępniającym katalog biblioteki w Internecie.

Administratorzy szkolnych witryn internetowych mogą teraz łatwo dołączyć do nich katalog biblioteki, zachowując stosowany w witrynie styl i kolorystykę.

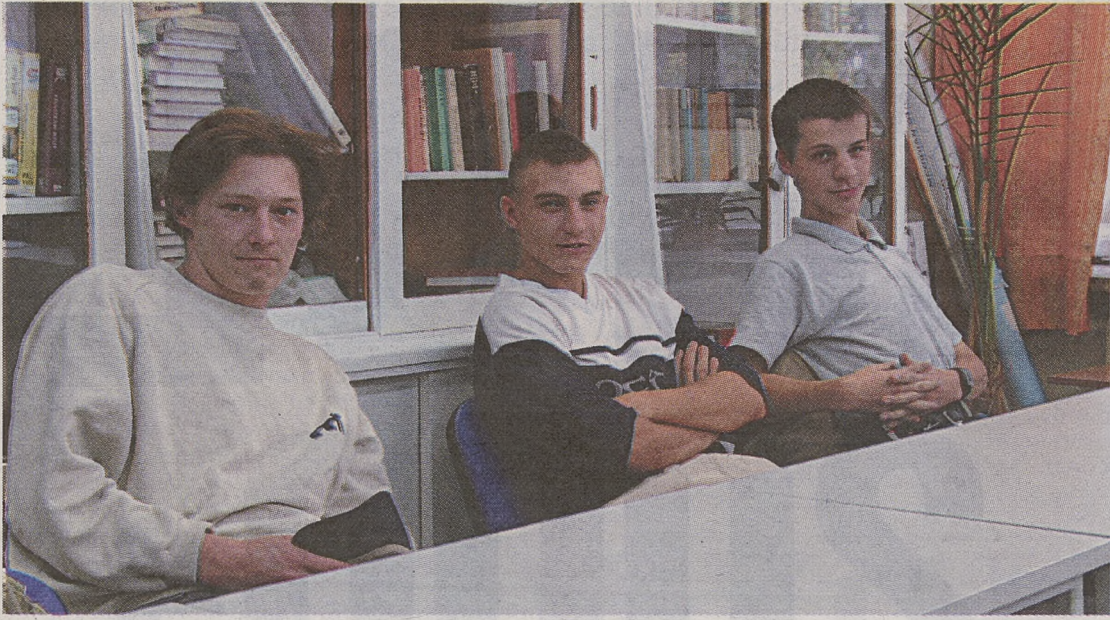


**VULCAN**  
ZARZĄDZANIE OŚWIATĄ

ul. Kazimierska 15, 51-657 Wrocław  
tel. (0-71) 348 01 01, faks 348 01 03  
www.vulcan.edu.pl,  
vulcan@vulcan.edu.pl

**MOL**

ul. Hryniewickiego 10, 81-340 Gdynia  
tel. (0-58) 620 39 53, faks 620 39 53  
www.mol.com.pl  
mol@mol.com.pl



Łukasz, Piotrek i Karol (w kolejności od lewej) już wiedzą, że o swoje warto walczyć.

**Uczniowie z Zespołu Szkół Specjalnych nr 2 w Warszawie wolą płacić karę za jazdę na gapę niż pokazywać szkolną legitymację kontrolerom. Bo kiedy kontroler czyta na głos napis na pieczęcie: zawodówka dla upośledzonych umysłowo, wszyscy w autobusie się śmieją.**

— Najpierw zadałam im pracę domową: napisać protest do ministerstwa edukacji. Później czytaliśmy wszystkie wypracowania na głos i z fragmentów prac redagowaliśmy list do minister Łybackiej.

Tak powstał protest, w którym uczniowie napisali m.in. „(...) Nie

umyślowo wciąż są uważani za gorszych.

Rację dyrektorowi przyznaje **Jacek Kwapisz**, główny wizytator Departamentu Kształcenia Ogólnego, Specjalnego i Profilaktyki Społecznej MENiS.

— Pani minister po lekturze listu wręcz nakazała jak najszybsze poprawienie rozporządzenia — podkreśla ministerialny wizytator.

W efekcie delegacja młodzieży z Zespołu została zaproszona do ministerstwa na rozmowy. Był to pierwszy przypadek, kiedy uczniów niepełnosprawnych potraktowano jak partnerów.

— Nie bardzo wierzyliśmy, że ktoś zwróci uwagę na nasz protest — wspomina **Ewa Mielczarska-Syskowska**, wicedyrektor „dwojki”. — Kiedy jednak dostaliśmy zaproszenie na spotkanie, wstąpiła w nas nadzieja.

Do ministerstwa poszli m.in. Łukasz, Piotrek i ich kolega **Karol Czyż**. Akurat był Dzień Godności Osób Niepełnosprawnych.

— Chcieliśmy pokazać, że jesteśmy normalni i nikt nie powinien

— Prace nad nowelizacją były rozpoczęte zanim do ministerstwa trafił list uczniów. Prawda jednak jest taka, że ten protest znacznie przyspieszył wprowadzenie zmian — wyjawia Jacek Kwapisz.

Chłopcy nie kryją zadowolenia, że ich misja się powiodła. Nie tylko dlatego, że nie będą dyskryminowani w autobusach, pociągach czy przy przyjmowaniu do pracy. Są dumni przede wszystkim z tego, że ktoś ich wreszcie potraktował poważnie.

— Jak koleczy z podwórka dowiedzieli się, że napisaliśmy do ministerstwa, pukali się w głowę — opowiada Łukasz. — Teraz patrzą na nas inaczej. Nie jak na głupoli. Bo nam się udało.

Zgodnie z nowym zapisem z nazw szkół zniknie nie tylko wyszczególnienie niepełnosprawności, ale także przymiotnik specjalna. MENiS uspokaja jednak, że nie oznacza to likwidacji szkolnictwa specjalnego.

— Ujednocimy system edukacji — wyjaśnia Kwapisz. — Nie chcemy ukrywać przed nikim niepełnosprawności. Trwa jeszcze dyskusja, w jaki sposób na świadectwie zaznaczyć to, że jego właściciel jest osobą o specjalnych potrzebach edukacyjnych.

Bitwa wygrana. Kurz już opadł. Ale dla tych młodych ludzi ważniejsza od tego, że nie będą już wytykani na ulicy za pieczętkę na legitymacji, jest nauka wyciągnięta z tej swoistej lekcji wychowania obywatelskiego.

— Teraz już wiemy, że o swoje trzeba walczyć — konkluduje Łukasz. — Do końca.

**ANNA WOJCIECHOWSKA**

Fot. autorka

# NAPIĘTNOWANI

Zapis, że placówki specjalne powinny mieć w nazwie rodzaj niepełnosprawności uczniów, pojawił się w rozporządzeniu z 31 stycznia 2002 r. **Łukasz Rydzewski**, drugoklasista z Zasadniczej Szkoły Zawodowej Specjalnej dla uczniów z upośledzeniem umysłowym, wchodzącej w skład Zespołu, miał z tego powodu spore przykrości.

— Na ulicy wylegitymował mnie patrol policyjny — wspomina Łukasz. — Pokazałem im legitymację szkolną. A wtedy policjant wyzywał mnie od debili.

Podobną sytuację przeżył **Piotr Ledzion**, kolega Łukasza. Jego wyśmiał kontroler w autobusie.

— Na głos przeczytał nazwę szkoły. I miał z tego niezłą zabawę — żali się Piotrek. — Zresztą śmiał się cały autobus.

Od tej pory obaj chłopcy głęboko chowają szkolne legitymacje. Wolą zapłacić kary niż pokazać dokument uprawniający ich do zniżki na bilety. Łukasz płaci sam mandaty. Dorabia sobie na budowach, więc go stać. Za Piotrka płaci babcia.

— Chłopcy nieraz mi się żalili — potwierdza **Elżbieta Kupińska**, ucząca w Zespole języka polskiego i historii. — Wtedy zapytałam, co zamierzają z tym zrobić?

Nauczenie uczniów radzenia sobie z własnymi problemami to w tej szkole tak samo ważna sprawa jak wymagania związane z poszczególnymi przedmiotami. Dlatego młodzież postanowiła nie odpuścić.

— Zapytali mnie, do kogo mają się zwrócić z tym problemem — kontynuuje nauczycielka.

życzymy sobie nosić i okazywać osobom obcym takiego szyldu. Jakby się Pani czuła, okazując taką legitymację kontrolerowi biletów albo policjantom (...) Nie zgadzamy się na to, bo obrażają nasze uczucia, odbierają prawo do prywatności, godnego reprezentowania naszej szkoły, budzą w nas wstyd i upokorzenie”.

Pod listem podpisali się również nauczyciele.

— Kiedy tylko rozporządzenie weszło w życie, nie kryliśmy oburzenia pomysłem wpisywania w nazwę szkoły rodzaju niepełnosprawności — tłumaczy **Leszek Wawer**, dyrektor Zespołu Szkół Specjalnych nr 2. — O ile bowiem w stosunku do osób głuchych, niewidomych czy niepełnosprawnych ruchowo tolerancja jest większa, to uczniowie upośledzeni

nas taktować jak debili — opowiada Karol. — Dostaliśmy od pani minister nawet tekst rozporządzenia z poprawionym zapisem.

Udało się. Tuż przed końcem roku szkolnego na apelu dyrektor Wawer ogłosił, że rozporządzenie zostanie zmienione.

W Polsce ponad 3 proc. populacji wszystkich uczniów wymaga specjalnych form kształcenia. Są to uczniowie w normie intelektualnej (np. niewidomi, niesłyszący, niepełnosprawni ruchowo, przewlekłe choroby) oraz uczniowie z upośledzeniem umysłowym, z autyzmem i ze sprzężoną niepełnosprawnością. Kształcą się w specjalnych: szkołach podstawowych, liceach ogólnokształcących, szkołach zawodowych i policealnych, jak również w szkołach ogólnodostępnych: w oddziałach specjalnych, oddziałach integracyjnych oraz w formie nauczania indywidualnego w domu.

Obecnie w specjalnych szkołach podstawowych uczy się ponad 50 proc. niepełnosprawnych dzieci (3 lata temu prawie 73 proc.), w gimnazjach 61 proc. (3 lata temu 85 proc.)

# DOŚWIADCZANIE ŚWIATA

W ogromnym pojemniku z gumowymi piłeczkami relaksuje się Dorotka. Tuż obok kołyszące się wodne łóżko ćwiczy za Krzysia. W rogu sali po podświetlonym kolorowym podeście z wyraźnym wysiłkiem turla się Marek. W przeciwległym kącie, między dwoma rurami z bulgoczącą wodą, w prenatalnej pozycji nieruchomo leży Jarek. Po ścianie obok łagodnie spływają białe świecące światłowody, kolorowe, ułożone w kształt kabiny prysznicowej, jaśnieją za drzwiami.

Przysłonięte okna odgradzają od zewnętrznej rzeczywistości i nic nie zakłóca przekraczania granic niepełnosprawności chorującym dzieciom. Ta ciepła atmosfera towarzyszy zajęciom w Sali

Doświadczania Świata, chlubie Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Stoku Łacim (powiat siedlecki).

Przebywają tu dzieci dotknięte różnym stopniem upośledzenia umysłowego. Te z ciężkim pora-



żeniem mózgowym szczególnie upodobały sobie gumowe piłeczki i wodne łóżko, gdzie doświadczają wrażenia ruchu i mogą zrozumieć, co on oznacza. Z kolei sterowane laserem światłowody przyciągają tych wychowanków ośrodka, którzy nigdy nie będą mogli nauczyć się czytać, ale gładząc warkocz światła skojarzone z odpowiednimi dźwiękami odczuwają abstrakcyjne dla siebie pojęcia ruchu powietrza, ciepła i chłodu, hałasu i ciszy, światła i ciemności.

Natomiast łagodny szum wody i unoszona jej ruchami połyskująca folia wyciszają agresję i gwałtowne emocje. Ten kącik, jak twierdzi **Jań Kubalski**, dyrektor Ośrodka, upodobały sobie dzieci

autystyczne, zamknięte we własnym świecie. Jednak szczególne znaczenie dla rehabilitacji upośledzeń sprzężonych ma kolorowo podświetlany podeście. Złożony system elektroniczny przetwarza dźwięki, np. ilustrujące uczucia, na drgania odbierane przez układ kostny. Nic dziwnego, że kiedy w sali zaczyna brzmieć agresywna muzyka, niesłyszący Marek w proteście turla się na podłogę. Nauczycielka z powrotem przenosi go na podeście i zmienia dźwięki. Chłopiec uspokaja się, choć nie może przecież słyszeć śpiewu ptaków płynącego z głośnika.

A światłowodowa, przypominająca prysznic kabina — tu można się schować jak w zamkniętej szafie; w przekonaniu, że nikt nie



widzi. Często się to zdarza dzieciom, dla których doświadczanie świata jest pokonywaniem niewyobraźalnych dla ludzi zdrowych granic.

Już w szkole podstawowej dzieci z tak zwaną niską normą intelektualną słyszą, że nic nie potrafią. Nauczyciele mają z nimi same kłopoty, a koledzy je wyśmiewają. Popadają więc w nerwice, zaczynają wagarować. Z czasem przestają chodzić do szkoły.

# MAGICZNA GRANICA



Od lewej: Franciszek Chudzio, Anna Pawlikowska, Tadeusz Moskała liczą, że ich sukces zmobilizuje inne szkoły

Anna Pawlikowska, szkolny psycholog, jest przekonana, że takie dzieci czasami czują się jakby tkwiły między młotem a kowadłem. Z jednej strony muszą zaspokajać niewspółmierne do swoich możliwości ambicje rodziców, z drugiej wymagania szkoły, w której nie ma dla nich żadnej taryfy ulgowej.

— Tacy uczniowie pozostawieni sami sobie najczęściej trafiają na ulice — mówi Franciszek Chudzio, dyrektor Zespołu Szkół Specjalnych nr 10 w Krakowie im. św. Mikołaja. — Zasilają młodzieżowe grupy przestępcze lub zabierają się za narkotyki. Dlatego postanowiliśmy coś z tym zrobić.

Gdy więc pięć lat temu przy zespole powstawało gimnazjum dla dzieci z lekkim upośledzeniem umysłowym, postanowił stworzyć klasę dla uczniów „normalnych”, osiągających w swoich szkołach bardzo słabe wyniki. Z doświadczenia wiedział, że granica tzw. normy intelektualnej jest bardzo wąska. Tylko jeden punkt w skali Wechslera decyduje o tym, czy dziecko nie zostaje zakwalifikowane jako upośledzone — wystarczy, że w trakcie badania osiągnie 70 pkt, już oczko niżej świadczy o jego upośledzeniu.

Nad programem klasy, pod okiem Anny Pawlikowskiej, pracował kiluosobowy zespół nauczycieli.

— Jest po prostu łatwiejszy niż w normalnej szkole — mówi Anna Pawlikowska. — Dotożyliśmy też więcej zajęć praktycznych, gdyż tacy uczniowie zwykle z tego są najlepsi. Poza tym umiejętności, które zdobywają na warsztatach, przydają się w szkołach zawodowych, do których większość z nich trafia po gimnazjum.

Kilka miesięcy przed naborem Franciszek Chudzio o zamiarze stworzenia klasy poinformował krakowskie poradnie psychologiczno-pedagogiczne. Chętnych było dużo, ale na początek można było przyjąć tylko 17 osób. Zgodnie z przewidywaniami gimnazjaliści mieli poważne braki w wykształceniu. Niektórzy po sześciu latach nauki nie potrafili czytać albo ledwo pisali. Po wstępnym teście sprawdzającym ogólną wiedzę okazało się, że uczniowie z lekkim upośledzeniem wypadli o wiele lepiej niż ich koledzy z normą.

— Przesłali wierzyć w siebie, ponieważ zwykle w podstawówkach już od pierwszej klasy słyszeli, że nic nie potrafią — mówi Anna Pawlikowska. — Stąd ich niska samoocena. Byli też tacy, którzy nie chcieli nic robić. Z każdym musieliśmy pracować indywidualnie. Szukaliśmy ich najmocniejszych stron.

Jak twierdzą nauczyciele, efekty pracy z dziećmi zagrożonymi

niedostosowaniem społecznym widać mniej więcej po roku.

— Dopiero wtedy nabierają do siebie zaufania i zaczynają interesować się nauką — mówi psycholog. — To jest niesamowite, że uczniowie, którzy nie znosili szkoły, nie mogą się doczekać końca wakacji. Z tych dzieci nigdy nie będzie olimpijczyków, ale zdarzają się wyjątki, niektóre zdają do ogólniaków.

## Domagali się rodzice

Gdy po Krakowie rozeszła się wiadomość, że w szkole specjalnej działa klasa dla uczniów zagrożonych niedostosowaniem społecznym, w gabinecie dyrektora rozdzwoniły się telefony od rodziców.

— Takich dzieci jest bardzo dużo — mówi dyrektor. — Rodzą się i będą rodzić. I to nie tylko w rodzinach patologicznych. Te z domów normalnych są w jeszcze gorszej sytuacji, gdyż wykształceni rodzice często nie chcą się pogodzić z tym, że mają takie dziecko.

W 2000 roku w Gimnazjum św. Mikołaja działały już dwa oddziały dla dzieci lekko upośledzonych i dwa dla tych z normą.

— Na obu poziomach przedmioty są identyczne — mówi Franciszek Chudzio. — Program różni się tylko stopniem trudności.

Przyjęliśmy więc zasadę, że jeżeli gimnazjalista z lekkim upośledzeniem robi wyraźne postępy w nauce, może przejść do klasy dla uczniów z normą. Możliwa jest też odwrotna sytuacja, oczywiście po uzgodnieniu z poradnią psychologiczno-pedagogiczną.

## Uczą się też na warsztatach

Po czterech pracownikach: gospodarstwa domowego, krawieckiej, prac różnych i stolarskiej oprowadza mnie Tadeusz Moskała, nauczyciel z 37-letnim stażem w szkolnictwie specjalnym. W gimnazjum uczy fizyki i prowadzi pracownię technik różnych. To tutaj uczniowie od świętego Mikołaja zdobywają umiejętności, które przydadzą w im się szkołach zawodowych.

W pracowni gospodarstwa domowego na podłogach i ścianach terakota, panele i glazura. Przed rokiem razem z uczniami wyremontował ją Jarosław Krawiec, nauczyciel informatyki, pracownik stolarskiej i technik różnych.

— Gotowania i pieczenia ciast na własne życzenie uczą się także chłopcy — mówi Moskała. — W ramach kółka pozalekcyjnego zajęcia prowadzi z nimi Urszula Pacholik-Giemza, nauczycielka pracowni gospodarstwa domowego. Przy okazji chłopcy mają powtórkę z matematyki, gdyż na podstawie rachunków muszą rozliczyć produkty i skalkulować, ile kosztował jeden posiłek.

W pracowni stolarskiej trafiamy na wystawę drewnianych zabawek — precyzyjnie wykonane domki, samoloty, samochody, na szafie stoi miniatura Zespołu Szkół Specjalnych nr 10.

W pracowni prac różnych gimnazjaliści uczą się obróbki materiałów: metalu, plastyku, szkła. Przycinają blachy, kątowniki, rury. Trenują wiercenie i szlifowanie.

— Te ławki i regały wykonałem razem z moimi uczniami — wskazuje na nowe meble Tadeusz Moskała.

Jest się czym pochwalić, gdyż meble wyglądają jakby przed chwilą zjechały z taśmy produkcyjnej w fabryce.

— Nasi gimnazjaliści w ramach zajęć warsztatowych wykonują wiele prac i urządzeń na rzecz szkoły — mówi Tadeusz Moskała. — Dziewczęta szyją za-

Zespół Szkół Specjalnych nr 10 w Krakowie im. św. Mikołaja dla dzieci z lekkim upośledzeniem umysłowym mieści się w starym zabytkowym budynku przy ul. Lubomirskiego 21. W jego skład wchodzi Szkoła Podstawowa nr 131, w której uczy się ok. 70 dzieci, i Gimnazjum nr 61 dla ok. 200 osób. U św. Mikołaja pracuje 41 nauczycieli, dwóch terapeutów pedagogicznych, psycholog, pedagog, logopeda i siedmiu wychowawców świetlic. Na terenie zespołu działa pięć gabinetów terapii indywidualnej (logopedyczny, terapii ruchowej, reedukatorski, psychologiczny, pedagogiczny) i świetlica terapeutyczna. Działa 18 kół zainteresowań, m.in. chór, taniec nowoczesny, kółko teatralne, redakcja gazetki szkolnej „Dropsik”, kółko filmowe.

słony, firanki oraz rękawice i fartuchy dla kucharek. Z chłopcami remontujemy sprzęt szkolny. Zauważyłem, że jak uczeń sam naprawi krzesło, to go później nie niszczy.

Tadeusz Moskała odprowadza mnie do drzwi pracowni komputerowej. Tu czeka już Jarosław Krawiec.

— W 1985 roku byliśmy jedyną szkołą w Krakowie, która miała komputery, teraz mamy jedną z najnowocześniejszych pracowni w mieście — mówi informatyk. — 10 nowoczesnych komputerów zafundowała nam Ogólnopolska Fundacja Edukacji Komputerowej. Pracownia podłączona jest do Internetu. W ciągu tygodnia gimnazjaliści mają dwie godziny informatyki.

## Szczęśliwa siódemka

Od września w krakowskim zespole działa siedem oddziałów dla ponad 120 dzieci zagrożonych niedostosowaniem społecznym.

Franciszek Chudzio ma nadzieję, że takie oddziały powstaną również w innych szkołach specjalnych.

— Uczniowie z niską normą intelektualną bardzo często przepadają w normalnych szkołach — dodaje. — Za swój sukces uważamy to, że wróciliśmy im poczucie własnej wartości i wiarę w siebie. Dzięki temu mają szansę na funkcjonowanie w normalnym społeczeństwie.

DARIUSZ SARZYŃSKI

Fot. autor

Z nazw przedszkoli i szkół specjalnych znikną określenia „specjalne”. Nie będzie można także umieszczać w ich nazwach określeń o rodzaju niepełnosprawności uczniów, np. „dla słabo słyszących”. Zakłada to nowelizacja rozporządzenia ministra edukacji w sprawie ramowych statutów publicznego przedszkola oraz publicznych szkół z 8 sierpnia 2003 r.

Zniknięcie z nazw określenia specjalne oznacza konieczność usunięcia go także z tablic na budynkach, pieczęci, świadectw, legitymacji szkolnych, a także sztandarów. Zgodnie z rozporządzeniem organy prowadzące mają trzy miesiące na wprowadzenie zmian w nazewnictwie placówek.

Natomiast w szkołach nadal będą obowiązywać inne programy nauczania oraz metody pracy z uczniami, nauczyciele w nich zatrudnieni nadal będą otrzymywać dodatki do pensji.

Nowelizacja rozporządzenia została podyktowana koniecznością dostosowania nazw do standardów obowiązujących w Unii Europejskiej.

# ODBUDUJEMY

dokończenie ze str. 1

To właśnie na tym zebraniu ukonstytuował się Społeczny Komitet Odbudowy Szkoły. Na jego czele stanął mgr inż. **Dariusz Drewnowski**, „przesiedleńca” z Białegostoku, gdzie nadal pracuje (notabene jako dyrektor prywatnej szkoły podstawowej). W skład komitetu weszli przedstawiciele wiosek z rejonu szkolnego oraz osoby wspierające, między innymi **Jarosław Kałmucki**, prezes Międzygminnego Oddziału ZNP powiatu białostockiego, związany rodzinnie z gminą Zabłudów i zachęcony wzorcową, jak mówi, współpracą związków zawodowych z burmistrzem Zabłudowa, **Mieczysławem Ładnym**.

**Wątpliwości, czy placówkę w Rafałowie wraz z „zerówką”, liczącą zaledwie 76 uczniów, powinno się odbudowywać, rozwiewa Kazimierz Grzegorzczak**, rolnik z pobliskiej Słomianki, wiceprzewodniczący komitetu odbudowy. — W poprzedniej kadencji, gdy byłem radnym i członkiem Zarządu Gminy, zlecieliśmy komisji rewizyjnej zbadanie faktycznych kosztów kształcenia uczniów w poszczególnych szkołach — wyjaśnia. — Odkryliśmy, że wbrew stereotypom małe szkoły nie muszą być horrendalnie drogie. Odpadają w nich bowiem z reguły koszty administracji i obsługi. Na przykład sprzątnięciem zajmują się same nauczycielki. Nie ma też wydatków na dojazdy, a te w dużych szkołach pochłaniają dziesiątki tysięcy złotych. Nie mówiąc już o warunkach

do nauki. Zaniedbane dzieci z biednych rodzin wiejskich mają większe szanse nadrobienia braków edukacyjnych i kulturowych w małych klasach na miejscu, nie tracąc dwóch-trzech godzin dziennie na dojazdy. Dlatego na dziewięć gminnych szkół zamknięto tylko dwie.

Poza tym ważnym argumentem za odbudową szkoły jest osiedlenie się w Rafałowie białostoczan. — Przyciąga ich do nas nie tylko to, że jest blisko do miasta, ale to, że posiadamy szkołę — dodaje wiceprzewodniczący komitetu.

**Andrzej Szum**, radny i drugi wiceprzewodniczący komitetu, zapewnia, że wszystko zrobi, aby przekonać kolegów z Rady do głosowania za odbudową szkoły.

Natomiast **Józef Prus**, miejscowy rolnik i członek komitetu, który ukończył szkołę podstawową w Rafałowie i pamięta, że rodzice zawsze w niej coś robili — a to malowali klasy, a to stawiali ogrodzenie — powiada, że szkołę trzeba odbudować, bo jest ona zawsze wizytówką wsi. Tam, gdzie je pozamykano, wsie umierają — wyprowadzają się młode małżeństwa, likwidowane są linie autobusowe i wkrada się bezradzie.

Mieszkańców wspiera **Zofia Trancygier-Koczek**, podlaska kurator oświaty, która wizytowała spaloną placówkę nazajutrz po pożarze i już wtedy oświadczyła, że nie wyrazi zgody na jej ewentualną likwidację.

Komitet odbudowy szybko się zawiązał, ale — jak na razie — niewiele może zrobić, ponie-

waż burmistrz Zabłudowa studzi jego zapał. Nie pozwolił na sprzątnięcie zgłiszcz i nie wyraził zgody na założenie konta bankowego. Członkowie komitetu, którzy aż się rwą do zbierania pieniędzy, czują się jak przywiązani do drzewa. Nie znaczy to jednak, że Mieczysław Ładny jest przeciwnikiem spontanicznej akcji mieszkańców. Wprost przeciwnie, jest „za” i ma na to argumenty demograficzne. W rejonie Rafałówki rodzą się obecnie coraz liczniejsze roczniki tak, że za pięć lat skończy się niż. Jednak zapał zapałem, ale on musi twardo chodzić po ziemi.

— Nie jesteśmy w stanie odbudować szkoły własnymi siłami — odpowiada burmistrz. — Mamy już ekspertyzy, projekt techniczny, wstępny kosztorys i zgodę na rozpoczęcie prac. Odbudowa i przy okazji modernizacja będą kosztować ponad pół miliona złotych.

W tegorocznym budżecie gminy nie przewidziano żadnej rezerwy finansowej na niespodziewane wydatki. Burmistrz zaciągnął więc kredyt w banku, ale zamiast 250 tys., otrzymał tylko 144. Na początku lipca Mieczysław Ładny zwrócił się więc z prośbą o wsparcie finansowe do MENiS. Pozytywnie zaopiniowany wniosek trafił do Ministerstwa Finansów już po dwóch tygodniach, tu jednak utknął.

W gminie panuje trudny optymizm. Trudny, bo brakuje ponad 100 tys., które trzeba będzie wyłożyć z przyszłorocznego budżetu, a to odsuwa na dalsze lata plany rozbudowy i modernizacji szkoły



Szkoła w Rafałowie — widok, jaki zastali uczniowie 16 czerwca 2003 roku.



Od lewej: Józef Prus, Kazimierz Grzegorzczak, Genowefa Prus i Andrzej Szum — członkowie Społecznego Komitetu Odbudowy.

w samym Zabłudowie. A to też niezbędna inwestycja.

**Z ostatniej chwili:** burmistrz otrzymał na razie telefoniczne zapewnienie o przyznaniu 254 tys. złotych na odbudowę szkoły w ramach subwencji oświatowej, a więc w wysokości 50 proc. przewidywanych kosztów odbudowy; oficjalne pismo z Ministerstwa Finansów ma wpłynąć w ciągu najbliższych dwóch tygodni.

Sledztwo w sprawie okoliczności śmierci dyrektorki Haliny G. oraz przyczyny pożaru jeszcze trwa. Policja nie wyklucza, że mogło to być celowe podpalenie, a nie zwarcie elektryczne. Czy zatem do szkoły wszedł morderca i dla zatarcia śladów podpałił drewniany budynek — pytają mieszkańcy Rafałówki.

WITOLD SALAŃSKI  
Fot. autor



KONFERENCJA  
ZARZĄDZANIE  
OŚWIATĄ

O szkoleniach i informatyce  
— z ŁUKASZEM ŚWITAŁĄ,  
przedstawicielem firmy VULCAN,  
rozmawia Wojciech Sierakowski

## WIĘCEJ I LEPIEJ

— Ponad 2300 osób wzięło udział w poprzedniej edycji Waszych konferencji. To wejście na rynek szkoleń czy nowa forma marketingu?

— Jedno i drugie, panie redaktorze. Celem każdej konferencji jest pokazanie uczestnikom roli dyrektora szkoły jako menedżera, który sprawnie ma zarządzać powierzoną mu instytucją, z drugiej zaś strony, wskazanie narzędzi, które mu to ułatwią. W sytuacji oświaty funkcjonującej dziś w warunkach gospodarki rynkowej to cenne wiadomości. Zresztą w ten sam sposób działają wydawcy podręczników, pomocy szkolnych itp. Ja chcę natomiast dodać, że z propozycją organizowania tego typu spotkań wystąpili dyrektorzy, którzy współpracują z VULCANEM od lat.

— Dlaczego tematyka taka właśnie, a nie inna?

— Bowiem wewnątrzszkolne prawo, rachunkowość i finanse oraz diagnoza osiągnięć uczniów to sprawy dla każdego dyrektora najważniejsze. Przekonaliśmy się o tym już na pierwszych spotkaniach, gdy nasi wykładowcy dostrzegli, że właśnie te kwestie wzbudzały największe zainteresowanie i kontrowersje.

— Kontrowersje? To proszę mi powiedzieć, czego w kwestiach finansowych szefowie szkół najczęściej nie wiedzą?

— Ano tego, że choć zatrudnili księgową, choć wszystkie sprawy finansowe przekazali w ręce księgowych z ZEAS-ów, to i tak za prawidłowość prowadzenia finansów i księgowości odpowiadają oni jako kierownicy jednostek.

— Ale w tym VULCAN wiele poradzić już chyba nie może...

— Możemy za to wskazać, na czym polega odpowiedzialność dyrektora i jakie kroki musi poczynić, by nie zostać oskarżony o brak nadzoru. Wskazujemy więc, gdzie znaleźć to minimum wiedzy, które każdemu dyrektorowi w tych sprawach jest

niezbędne. Podpowiadamy, jakie dokumenty musi skompletować i jak zweryfikować rzetelność pracy podległych mu pracowników.

— Jak widać po ostatnim przypadku toruńskim, w kwestii statutu szkoły szkolenie, istotnie, wielu by się przydało.

— Nietrudno napisać statut jako taki, ale sztuką jest sformułowanie jego zapisów w taki sposób, by osiągnąć cele stawiane przed szkołą. Statut ze swej natury jest konstytucją szkoły — musi więc być na tyle ogólny, by nadać za zmieniającą się rzeczywistością, i na tyle konkretny, by stanowić podstawę realnych decyzji. Być może uzna pan to za żart, ale wciąż jest wiele nieporozumień w tak prostej kwestii jak... wyłanianie samorządu szkolnego.

— Nie przekona mnie Pan jednak, że i ocenianie wymaga dodatkowego szkolenia. To każdy dyrektor ma, jako pierwszy szczebel nadzoru pedagogicznego, w małym palcu.

— Czy mam opowiedzieć, ile pojawia się problemów przy przeliczaniu punktów ze sprawdzianów na standardowe dwójki, czwórki, szóstki? Przecież nie bez powodu publikujecie swego rodzaju wykład na ten temat, a to w formie testów i interpretacji ich wyników. Nam chodzi o to, by pokazać dyrektorom, że dla dobrego funkcjonowania szkoły, kompetentnego oceniania trzeba wiedzieć więcej, trzeba nie tylko merytorycznej wiedzy w zakresie nauczanego przedmiotu, ale również ogólniejszego, niemal filozoficznego namysłu nad rolą oceny w pracy szkoły. Jak pokazują dotychczasowe spotkania, refleksja ta jest przyjmowana przez uczestników bardzo serdecznie.

— Czy tegoroczne konferencje poświęcone będą tym samym problemom?

— Tak, choć nie kryję, że będziemy je także nieco poszerzać. Między innymi dzięki współpracy z Microsoftem, który jest współorganizatorem tegorocznych edycji konferencji.

— Życzę zatem sukcesu.

**Kiedy 24 czerwca nauczyciele Zespołu Szkół Specjalnych w Polanicy przyszli do pracy, zastali zamknięte drzwi. Do budynku weszli dopiero po miesiącu, i to wyłącznie po to, żeby całe wyposażenie szkoły na własnych plecach przenieść do prowizorycznego magazynu.**

Od dawien dawna było tak, że polanicki oddział Zespołu Uzdrawisk Kłodzkich część jednego z uzdrowskich budynków przeznaczal na Zespół Szkół Specjalnych. Koegzystacja służby zdrowia i oświaty trwała tak od lat.

W zespole szkół pracował **Piotr Menke**, pedagog, wychowawca, który tu stawiał pierwsze kroki w zawodzie. W uzdrowsku leczyła doktor **Magdalena Sajnach**, pediatria-kardiolog, wysoko ceniona przez lokalną społeczność specjalistka. W którymś momencie oboje spotkali się w pół drogi i, jak to nieraz bywa, pobrali.

Kiedy po Polanicy rozeszła się wieść, że uzdrowsko zamierza sprzedawać niektóre ze swoich obiektów, państwo Menke złożyli ofertę kupna „Leśnego Ludka”, bo taką sielską nazwę od lat nosi zakład leczniczy, w którym mieści się szkoła specjalna. Obiekt został im sprzedany 28 lutego 2003 roku wraz ze szkołą.

3 marca nowi właściciele lojalnie poinformowali o tym organ prowadzący, czyli starostwo.

Jak twierdzą nauczyciele, o faktach tych dowiedzieli się przypadkowo. Nikt nie brał jednak na poważnie szeptanek, że nowi właściciele zamierzają zmienić przeznaczenie budynku na inne niż oświatowe cele. Zresztą podobno już wiosną starostwo poinformowało, że negocjacje z właścicielami są w toku. I w tej nieświadomości doczekali końca czerwca. Kiedy to już do szkoły ich nie wpuszczono!

Pierwszą czynnością **Krystyny Bregin**, jej dyrektorki, było natychmiastowe zawiadomienie starostwa, nadzoru pedagogicznego oraz... lokalnej prasy. W Polanicy zawrzało, a ulica wydała werdykt – niegodziwość!

Państwo Menke natychmiast zareagowali przypomnieniem, że o nabyciu budynku poinformowali starostwo już w pierwszych dniach marca. Podkreślili jednocześnie, że organ prowadzący doskonale wiedział, iż budynek jest mu użyczony tylko do 19 czerwca. Zapytali

zatem – kto naprawdę jest winien, skoro przez cztery miesiące starostwo nie potrafiło załatwić sprawy jednej umowy? Państwo Menke powiedzieli zatem krótko – żeby dzisiaj zdjąć plomby, pomagamy się podpisać umowy.

Ponieważ rzecz działa się w końcu roku szkolnego i nikt nie był w stanie powiedzieć, co będzie z pracą po wakacjach, nauczyciele zaczęli szukać pomocy. U prawników dowiedzieli się, że właściciel ma pełne prawo robić, co

chce z własnością, za to w starostwie od **Jarosława Zachariasza**, członka zarządu rady powiatu, że szum wokół sprawy jest niepotrzebny, bo szkoła nie zostanie zlikwidowana. Jeśli powiat nie dogada się z nowym właścicielem w sprawie dalszego użytkowania obiektu przez oświatę, starostwo znajdzie dla szkoły inne lokum.

Tymczasem w tempie ekspresowym, bo 17 lipca 2003 roku, została podpisana żądana przez państwo Menke umowa. A po niej nowi właściciele kazali szkole wyprowadzić się na czas, jak to stwierdzili, niezbędnego remontu. **Zbigniew Bartnik**, dyrektor Wydziału Oświaty Starostwa w Kłodzku, zareagował na to... podaniem samochodu, by cały szkolny sprzęt wraz z dokumentacją przewieźć do prowizorycznego magazynu w jednej z polanickich podstawówek. W „Leśnym Ludku” od 25 lipca zostały gołe ściany.

Nabrało za to tempa poszukiwanie nowego lokum. Nauczyciele wskazywali na osobny, właśnie pusty, a dwupiętrowy budynek o powierzchni ponad 300 m kw. Należał do FWP.

Jednocześnie swoją ofertę złożyli również... państwo Menke! Oferując w głównym budynku „Leśnego Ludka” 180 m kw., czyli osiem pomieszczeń. W tym pięć salek lekcyjnych, miejsce na bibliotekę, sekretariat i pokój nauczycielski bez okna. Uzasadnienie – dzieciom będzie wygodniej uczyć się w tym samym obiekcie, w którym mieszkają.

Pani Bregin wraz z Sanepidem obejrzała „Storczyk 3”, zaoferowany przez FWP, tym niemniej przez cały lipiec nie zapadła żadna decyzja. Pomimo że sami radni krytykowali przeciąganie się całej sprawy.

Nie jest tajemnicą, bo wieść gminna szepotała o tym nawet za najciemniejszym drzewkiem w Polanicy, że trwało to tak długo, bowiem starostwo najchętniej... pozbyłoby się zaszczy-

tu prowadzenia szkoły specjalnej. Znowelizowana właśnie ustawa oświatowa wprowadziła jednak możliwość przekazania jej województwu.

I tak w trójkącie: organ prowadzący – właściciel obiektu – szkoła, najbardziej narażona na niepewność stała się ta ostatnia. Nauczyciele też.

– Ostatecznie 29 sierpnia Zarząd Powiatu zdecydował, że przyjmie ofertę państwa Menke. Nie chcę wejść w kolizję z art. 71c, znowelizowanej ustawy oświatowej, który zobowiązuje zakłady lecznicze do zapewnienia na swoim terenie właściwych warunków funkcjonowania szkół – objaśnia Zbigniew Bartnik.

Więc chyba rzeczywiście warto było kupić budynek wraz ze szkołą. I czynszem za nią!

Po raz pierwszy wszyscy razem – personel szkoły, przedstawiciele starostwa, właściciele „Leśnego Ludka”, wizytator kuratorium oraz ZNP-owcy kłodzcy – spotkali się dopiero 2 września. Wylewanie żalów towarzyszyło przymierzaniu się do organizacji pracy po nowemu. Bo oto przyjechać miał nowy turnus,

w najlepszej trwałe jeszcze adaptacja przeznaczonych na szkołę pomieszczeń. W tym też czasie pełną parą ruszył remont starego budynku szkoły. A jak wszyscy mówili, nowi właściciele właśnie tam widzieli oddział przeznaczony dla najmłodszych pacjentów, którzy na leczenie przyjeżdżają z rodzicami.

– I tu może być pies pogrzebany, bo za dziecko płaci Narodowy Fundusz Zdrowia, a rodzice czy opiekunowie sami za siebie – mówi **Bożena Plata**, prezeska Oddziału ZNP w Kłodzku.

– Zawarta z Menkami kolejna umowa dzierżawy wcale nas nie uspokoiła. Opiewa bowiem tylko na cztery miesiące, do końca roku. A co potem, wciąż nie wiemy – stwierdza **Stanisław Szarkiewicz**, matematyk.

# W TRÓJKĄCIE

Więc ludzie wzburzeni są nie tylko opieszałością starostwa, ale też takim przeciąganiem sprawy, które mogło sugerować, że chodzi o to, by całą szkołę dało się też sprywatyzować.

Dr Magdalena Sajnach-Menke podkreśla więc po raz kolejny, że o wszystkim powiat był poinformowany, starostwo z kolei twierdzi, że i tak postąpić inaczej nie mogło, bo obowiązywała je ustawa o zamówieniach publicznych. Bez przetargu wydać można tylko 3 tys. euro, stąd umowa na cztery miesiące. Ale co najważniejsze – jak pogodzić obowiązek zapewnienia odpowiednich warunków funkcjonowania szkole, o czym mówi ustawa oświatowa, z obowiązkiem ogłaszania przetargu, gdy koszt umowy przekracza dopuszczalny ustawą o zamówieniach publicznych „bezpłatny” limit? Więc starostwo cały czas czeka na odpowiedź Warszawy.

Nauczyciele rozchodzą się do domów, zastanawiając się głośno – i po co to wszystko było? A zwłaszcza dla kogo?

MARIA AULICH



**Pomagamy uczyć**

## Szkolne gry uczniów

W publikacji przedstawiono rodzaje prowadzonych gier oraz opisano kontakty międzyludzkie zachodzące w szkołach.

Publikacja jest bogata w praktyczne wskazówki, podpowiadające pedagogom, jak reagować w trudnych sytuacjach. Dzięki analizie poszczególnych etapów gier, autor pokazuje, jak nauczyciel może grę przerwać, demaskując jednocześnie ukryte komunikaty rozgrywek uczniowskich.

symbol: 1037726

cena: 15,00 zł

## Jak współpracować z rodzicami „trudnych” uczniów?

Książka obejmuje następujące treści: szkoła i rodzina – motywowanie rodziców do współpracy; strategie i techniki użyteczne w pracy z rodzicami „trudnych” dzieci. Przystępnie zaprezentowana teoria wsparta licznymi przykładami, studiami przypadków, ćwiczeniami i zadaniami.

symbol: 1062012

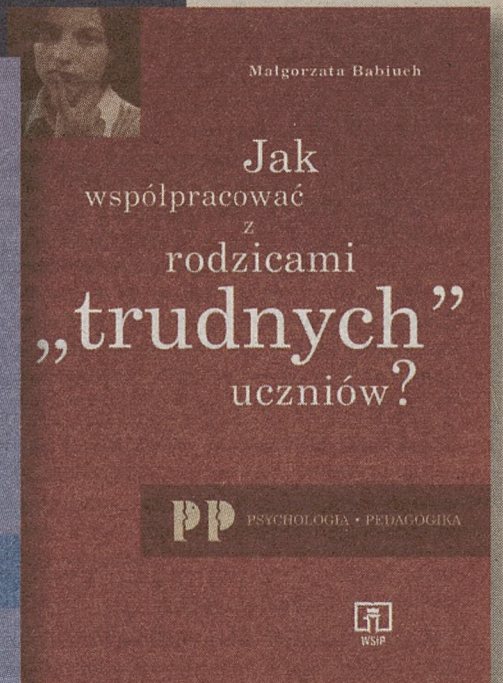
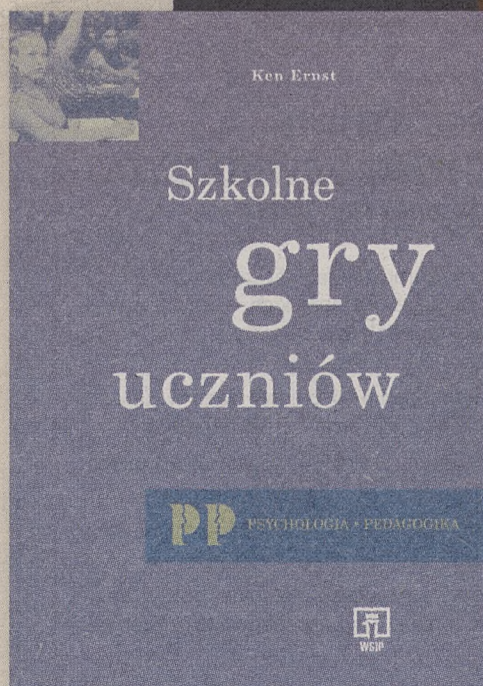
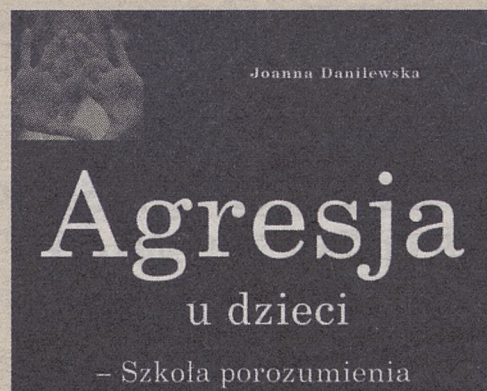
cena: 22,00 zł

## Agresja u dzieci – Szkoła porozumienia

Książka pomaga w pracy wychowawczej z uczniami cechującymi się agresywnym zachowaniem. Zwraca uwagę na indywidualizację podejścia do uczniów. Wskazuje działania wychowawcze sprzyjające rozwojowi społecznemu ucznia, zachęcając tym samym do pracy profilaktycznej.

symbol: 1062013

cena: 19,50 zł



## W KALISZU!

JUŻ OD PAŹDZIERNIKA

### STUDIUM DOSKONALENIA MENEDŻERÓW OŚWIATY

62-800 Kalisz, Al. Wolności 5, tel. (062) 757-26-63, (062) 757-14-91  
e-mail: studium@zapis.net.pl, http://www.zapis.net.pl/studium

z a p r a s z a

- nauczycieli, którzy w roku 2004 zamierzają wziąć udział w konkursach na stanowiska kierownicze w oświacie
- dyrektorów placówek oświatowych, którzy chcą udoskonalić swoje kwalifikacje w kierunku zarządzania menedżerskiego na:

### PODYPLOMOWE STUDIA ORGANIZACJI I ZARZĄDZANIA „MENEDŻER W OŚWIACIE”

**Kogo przygotowujemy?** Menedżerów oświaty, zdolnych do aktywnego, samodzielnego i twórczego zarządzania w warunkach szerokich kompetencji, gospodarki rynkowej oraz zjednoczonej Europy.

**Kto uczy?** Wybitni specjaliści w zakresie problematyki pedagogicznej, prawnej, ekonomicznej i menedżerskiej — profesorowie: Waław Strykowski, Henryk Mruk, Gabriel Łasiński, Lechosław Gawrecki, Andrzej Twardowski oraz doktorzy: Józef Pielachowski, Antoni Jeżowski, Tadeusz Komorowski, Stefan Wlazło, Danuta Elsner i inni.

**Jaka organizacja nauki?** Forma turnusowa, trzy zjazdy 6—7-dniowe w Kaliszu; jesienią, zimą i wiosną. Zakwaterowanie i nauka w jednym obiekcie.

**Jakie terminy zjazdów?** grupa I: 20—25 X, grupa II: 10—15 XI 2003 r.

**Jaka odpłatność?** Czesne 1950 zł (całość, płatne w ratach)

**Jakie warunki przyjęcia?** Złożenie następujących dokumentów: podanie o przyjęcie, cv zawodowe, ksero (poświadczone) dyplomu ukończenia studiów, jedno zdjęcie.

**MENEDŻERÓW OŚWIATY KSZTAŁCIMY OD 1993 ROKU**  
— ponad 4000 absolwentów z całego kraju!

## W KALISZU!

OD LISTOPADA

### STUDIUM DOSKONALENIA MENEDŻERÓW OŚWIATY

62-800 Kalisz, Al. Wolności 5, tel. (062) 757-26-63, (062) 757-14-91  
e-mail: studium@zapis.net.pl, http://www.zapis.net.pl/studium

z a p r a s z a

wszystkich, którzy swoich szans zawodowych upatrują w opanowaniu umiejętności działania w nowoczesnej, proeuropejskiej placówce edukacyjnej na:

pierwsze w Polsce

### PODYPLOMOWE STUDIA „ZARZĄDZANIE PLACÓWKĄ OŚWIATOWĄ W ZJEDNOCZONEJ EUROPIE”

**Czego uczy:** Jak funkcjonuje oświata w Europie — jak nawiązywać kontakty międzynarodowe — jak pozyskiwać środki z funduszy europejskich — jak kształcić w szkole o Europie — jakie jest prawo europejskie w zakresie oświaty — jak pracują nauczyciele w systemach szkolnych UE itp.

**Jaka organizacja:** 3 semestry, w każdym jeden 6—7-dniowy zjazd w Kaliszu (zakwaterowanie i nauka w jednym obiekcie). Pierwszy zjazd: 17—22 XI 2003 r.

**UWAGA!** Dla absolwentów Studium organizujemy praktyki kierownicze w krajach UE.

**Jaka odpłatność?** 1950 zł (całość za 3 semestry) + ok. 1200 zł za staż kierowniczy (nadobowiązkowy)

**Co otrzymuje absolwent?** Świadectwo ukończenia studiów podyplomowych — Certyfikat Europejski — Certyfikat Ukończenia Zagranicznego Stażu Kierowniczego.

**OD 10 LAT KSZTAŁCIMY MENEDŻERÓW OŚWIATY**  
— PO RAZ PIERWSZY TAKŻE MENEDŻERÓW OŚWIATY  
W ZJEDNOCZONEJ EUROPIE!



### SZKOŁA GŁÓWNA HANDLOWA W WARSZAWIE

zaprasza zainteresowane osoby na  
**PODYPLOMOWE STUDIUM KWALIFIKACYJNE  
DLA NAUCZYCIELI PRZEDMIOTU  
„PODSTAWY PRZEDSIĘBIORCZOŚCI”**

Czesne: 2450 zł (lub w 10 ratach po 260 zł)  
Zapisy przyjmowane są do 30 września 2003 r.

ul. Batorego 8, pokój 3; telefon (22) 825 81 97  
www.sgh.waw.pl/podyplomowe/

### DROBNE

kwalifikacje zawodowe. Kontakt: sekretariat szkoły — tel. 289-98-61.

♦ Nauczycielka, wykształcenie wyższe — matematyka (UJ), informatyka (studia podyplomowe WSP Kraków), 7 lat stażu, szuka pracy na terenie całego kraju. Kontakt: erka@wp.pl tel. 015 642 57 84, tel. kom. 603812349.

♦ Dyrekcja Studium Policealnego w Zespole Szkół nr 2 im. J. Korczaka w Piekarach-Śląskich zatrudni od 1.09.2003 r. nauczyciela przedmiotu „Obsługa ruchu turystycznego” w wymiarze 7/18 etatu. Wymagane pełne

♦ Tegoroczny magister historii z WOS, studia ukończone na Pomorskiej Akademii Pedagogicznej w Słupsku w systemie dziennym, szuka pracy w całym województwie pomorskim na pół lub cały etat, miły, sumienny, komunikatywny, chętny do pracy z dziećmi i młodzieżą w każdym wieku, pełna dyspozycyjność, ponadto obsługa komputera, język angielski średnio, dobrze łacina, podstawy hebrajskiego i greckiego, ukończony kurs wychowawcy kolonijnego. Kontakt: tygrysektoja@wp.pl lub 607 504 618, 059 629 594 (Lębork).

## W KALISZU!

OD LISTOPADA

### STUDIUM DOSKONALENIA MENEDŻERÓW OŚWIATY

62-800 Kalisz, Al. Wolności 5, tel. (062) 757-26-63, (062) 757-14-91  
e-mail: studium@zapis.net.pl, http://www.zapis.net.pl/studium

z a p r a s z a

nauczycieli, którzy chcą być pierwszymi w oświacie doradcami zawodu na:

#### PODYPLOMOWE STUDIA „DORADZTWO ZAWODOWE”

Zgodnie z Rozporządzeniem MENiS z dnia 7 stycznia 2003 r. (DZ.U. nr 11, poz. 114, § 15.2 i 15.6) w szkołach powinno się tworzyć stanowisko **doradcy zawodu**.

**Kogo przygotowujemy?** Specjalistów z uprawnieniami w zakresie udzielania pomocy zawodowej młodzieży i dorosłym, pracujących w szkołach oraz takich placówkach pozaszkolnych jak: urzędy pracy, centra informacji zawodowej oraz kształcenia ustawicznego, poradnie psychologiczno-zawodowe itp.

**Jaka organizacja nauki?** 3 semestry, w każdym jeden 6—7-dniowy zjazd w Kaliszu (zakwaterowanie i nauka w jednym obiekcie!). Pierwszy zjazd: 4—9 XI 2003 r.

**Jaka odpłatność?** Czesne 1950 zł (całość, płatne w ratach).

Szczegółowe informacje pod podanym wyżej adresem!

## W KALISZU!

OD GRUDNIA

### STUDIUM DOSKONALENIA MENEDŻERÓW OŚWIATY

62-800 Kalisz, Al. Wolności 5, tel. (062) 757-26-63, (062) 757-14-91  
e-mail: studium@zapis.net.pl, http://www.zapis.net.pl/studium

z a p r a s z a

nauczycieli, pracowników nadzoru pedagogicznego oraz wszystkich zainteresowanych ewaluacją pedagogiczną na:

#### PODYPLOMOWE STUDIA EWALUACJI PEDAGOGICZNEJ

**Kogo kształcimy?** Ewaluatorów — specjalistów w zakresie nowoczesnego diagnozowania pracy szkół i nauczycieli. Uczymy rozumienia istoty ewaluacji oraz technik mierzenia jakości funkcjonowania placówki oświatowej, sposobów badania kompetencji ucznia, metodologii badań pedagogicznych itp.

**Jaka organizacja nauki?** 3 semestry, w każdym jeden 6—7-dniowy zjazd w Kaliszu (zakwaterowanie i nauka w jednym obiekcie!). Pierwszy zjazd: 1—6 XII 2003 r.

**Jaka odpłatność?** Czesne 1950 zł (całość, płatne w ratach).

Szczegółowe informacje pod podanym wyżej adresem!  
EWALUACJI UCZYMY OD 1998 ROKU — ok. 300 absolwentów z całego kraju!



**„NAUKA”**  
STUDIO FILMÓW  
EDUKACYJNYCH

00-654 WARSZAWA  
ul. Śniadeckich 17  
tel./fax (22) 621-98-65  
tel. (22) 621-96-42  
www.nauka.waw.pl  
e-mail: sfe@nauka.waw.pl

**OFERUJE KASETY MAGNETOWIDOWE VHS Z FILMAMI DYDAKTYCZNYMI PRODUKCJI POLSKIEJ, FRANCUSKIEJ I USA**  
Filmy są pomocą dla przedszkoli, szkół podstawowych, gimnazjów i liceów przy realizacji programu nauczania. Dokładniejsze wiadomości podajemy w Internecie: [www.nauka.waw.pl](http://www.nauka.waw.pl) lub telefonicznie. Szkołom i przedszkolom znajdującym się w trudnej sytuacji finansowej udzielamy **wyłużonych terminów płatności (do 3 miesięcy)**. Kasety można zamawiać listownie, telefonicznie, faxem, e-mailem. Na życzenie wysyłamy katalogi.

**BIURO TURYSTYKI SZKOLNEJ  
EUROTRAMPING**  
zatrudni  
**KIEROWNIKÓW  
WYCIECZEK SZKOLNYCH**

oraz  
**WYCHOWAWCÓW  
NA OBOZACH  
MŁODZIEŻOWYCH**  
NA TERENIE KRAJÓW  
UNII EUROPEJSKIEJ

Więcej informacji pod numerem telefonu:  
(77) 454-82-64, 454-19-76  
oraz na stronie:  
[www.eurotramping.pl](http://www.eurotramping.pl)

**BIURO TURYSTYKI SZKOLNEJ  
EUROTRAMPING**

Zaprasza...  
**BEZPŁATNY KATALOG nr 24**  
na 2004 rok  
**Już dziś zamów**  
e-mail: [office@eurotramping.pl](mailto:office@eurotramping.pl)  
Infolinia: 0801 66 11 97\*  
\*Opłata za każdą rozpoczętą minutę połączenia wynosi jak za jeden impuls lokalny 0,35 PLN wg cennika TP SA.

**GÓRY STOŁOWE  
ZAPRASZAJĄ**

Ośrodek Kolonijny „Pafawag” w Radkowie k. Kudowy Zdrój obsługuje i organizuje:  
– zielone i białe szkoły  
– wycieczki szkolne  
– kolonie i zimowiska  
– inne imprezy turystyczne  
Informacje:  
tel./fax (0..74) 87 12 195  
e-mail: [pafawag.owk@wp.pl](mailto:pafawag.owk@wp.pl)

**KURSY KWALIFIKACYJNE  
DLA NAUCZYCIELI:**

- pedagogiczny,
  - zarządzanie oświatą,
  - praktycznej nauki zawodu,
  - i inspektorzy BHP,
  - języka angielskiego,
  - języka niemieckiego,
  - bibliotekoznawstwo.
- Tel.: 022 478-28-74; 478-35-02.

**TARCZE SZKOLNE**

Wykonane haftem komputerowym  
**„SZKOLNIAK”**

ul. Gliwicka 10  
57-220 Ziębice  
tel./fax (0-74) 81-91-484  
email: [bpaf@wp.pl](mailto:bpaf@wp.pl)

**SZTANDARY**

szkolne, zakładowe i organizacyjne wykonuje pracownia  
**HAFT ARTYSTYCZNY**  
Dorota Stróżewska, ul. Różana 4  
62-002 Suchy Las k.Poznań  
tel. (0-61) 812-56-03, 812-55-93

**Tablice**

**Rozkładu Zajeć korkowe i magnetyczne**  
**Tablice Szkolne:**  
zielone, białe, aulowe, ogłoszeniowe - tekstylne i korkowe realizacja indywidualnych zamówień  
P.W. KWAK  
Kozowo 83 83-304 Prządokowo  
tel: 0x58 681-97-08  
[www.kwak.pl](http://www.kwak.pl) e-mail: [kwak@kwak.pl](mailto:kwak@kwak.pl)

**SZTANDARY**

wykonuje:  
1910 r.  
PRACOWNIA  
**HAFTÓW ARTYSTYCZNYCH**  
60-111 Poznań, ul. Stęszewska 26  
tel. (0-61) 8301-727  
tel. kom. 0601-766-300  
[www.polhaft.win.pl](http://www.polhaft.win.pl)



**WARSZTAT  
RYBACKI**

42-583 Bobrowniki  
tel. (0-32) 287-42-73; 0603974349  
tel./fax (0-32) 287-42-62,

**sieci ochronne i sportowe**  
na ściany okna i sufity

**Cena netto od 6,00 zł/m<sup>2</sup>**  
Montaż na życzenie lub dostawa osprzętu do samodzielnego założenia.  
[www.nowaksieci.com.pl](http://www.nowaksieci.com.pl)

**TABLICE WYNIKÓW**

sportowych na każdą halę  
**Ceny od 2400 zł**  
— koszty transportu i montażu 0 zł!  
Wymiary od 86x62 cm do 11x3 m  
Profesjonalna obsługa wszystkich gier halowych, rewelacyjna niezawodność, Ponad 500 instalacji, w tym w 9 klubach ekstraklasy koszykówki mężczyzn.

**DZWONKI SZKOLNE**

sterowniki programowalne zegary korytarzowe melodie przez radiowęzeł itd.  
**ESK mgr inż. Stanisław Gardynik**  
05-090 Raszyn, Olszowa 68  
Tel./fax (0-22) 720-22-20  
<http://www.esk.com.pl>

**Sztandary Szkolne**  
i inne

**Haft artystyczny ręczny**  
Zakład Hafciarski  
**KAZIMIERA WOLIŃSKA**  
ul. Hutnicza 28,  
20-218 Lublin,  
tel. (081) 746-40-82  
Zapraszamy od 10.00 do 17.00  
[http://republika.pl/sztandary\\_lublin](http://republika.pl/sztandary_lublin)  
e-mail: [sztandary@op.pl](mailto:sztandary@op.pl)

**WYDAWNICTWO BOHDANA ORŁOWSKIEGO**  
**PROPONUJE**

**Poradnik dyrektora i księgowego szkoły**

**Kompletna wiedza prawna dotycząca zarządzania placówką oświatowo-wychowawczą.**

**KSIĄŻKA** jedyna na polskim rynku tak obszerna i zawsze aktualna, 4 tomy, ponad 900 luźnych kartek pozwalających na okresową **aktualizację** treści.  
**PROGRAM KOMPUTEROWY** wersja Windows NT/95/98 na CD. Użytkownicy programu płacą tylko za aktualizację.

**Opracowanie zawiera:** 380 jednolitych tekstów obowiązujących ustaw, rozporządzeń, zarządzeń, wykładnie MEN, komentarze autorskie, 450 haseł tak dobranych, że obejmują całość zagadnień związanych z zarządzaniem oświatą, 250 wzorów druków, umów, regulaminów, całość uzupełniona obszernym indeksem, spisem druków, indeksem aktów prawnych...

Książkę lub program wykorzystuje 12 000 placówek. Baza danych od ponad 10 lat jest systematycznie aktualizowana.

Program lub książkę można zamówić pisemnie lub telefonicznie u wydawcy. Autorzy publikacji odpowiadają klientom na każde szczegółowe pytanie dotyczące zarządzania placówką oświatowo-wychowawczą.

**Podręcznik dla nauczycieli stażystów, kontraktowych i mianowanych**

**Kompletna wiedza prawna potrzebna:** nauczycielowi stażysty, kontraktowemu i mianowanemu, opiekunowi stażu, członkowi komisji kwalifikacyjnej (egzaminacyjnej).

**Opracowanie zawiera:** akty prawne, komentarze autora.

Całość napisana kompetentnie, przystępnie i czytelnie – uzupełniona indeksem oraz spisem metryk wykorzystanych aktów prawnych.



Zamówienia: **Wydawnictwo Programowanie Komputerów**  
05-510 Konstancin-Jeziorna, ul. Batoiego 16/6, P. O. Box 43,  
tel.: (0-22) 756 42 73, fax: (0-22) 754 03 93.  
[www.bohdanorlowski.com.pl](http://www.bohdanorlowski.com.pl)



**Oświata za granicą**

**GŁĘBOKI RELAKS**

Grupa rodziców z Chicago, która praktykuje transcendentną medytację, domaga się wprowadzenia do programu szkół w mieście i okolicach 20-minutowej przerwy na medytację. Rodzice chcą się podjąć nauki nauczycieli i uczniów metod stworzonych w latach 60. przez guru Maharishi Mahesh Yogi. Komitet, który powstał w celu propagowania tej metody, zachęca placówki do jej wypróbowania, twierdząc, że dzięki jej stosowaniu można znacznie zredukować stres, oczyścić umysł i ciało oraz zwiększyć możliwości przyswajania wiedzy przez uczniów. Uniwersytet Michigan, który zajmował się badaniem tej metody, potwierdza, że studenci praktykujący medytację są spokojniejsi, bardziej zadowoleni z życia i mają mniej kłopotów z nauką.

**INTEGRACJA WSKAZANA**

W Moskwie powstała pierwsza w Rosji szkoła integracyjna. Do jednej klasy uczęszczają dzieci zdrowe, jak również autystyczne, z zespołem Downa, porażeniem mózgowym i innymi dysfunkcjami. Łącznie naukę w placówce pobiera 300 niepełnosprawnych dzieci. Dyrektor szkoły twierdzi, że projekt ten pozwoli na stworzenie równych szans edukacyjnych dla dzieci zdrowych i dysfunkcyjnych. Dotychczas dzieci upośledzone miały bardzo skromny dostęp do edukacji. Dyrektor Lenartowicz podkreśla, że jest to dopiero mały krok w stronę poprawy sytuacji edukacyjnej dzieci dysfunkcyjnych. Według rządowych statystyk nauki nie pobiera 94 200 dzieci z tej grupy. Ministerstwo Edukacji alarmuje, że rząd nie jest chętny do udzielania grantów na otwarcie podobnych placówek, gdyż uważa takie działania za nieopłacalne. Dofinansowanie szkół baletowych i sportowych — tak, ale po co pomagać niedorozwiniętym dzieciom?

**NUMER IDENTYFIKACYJNY**

Z inicjatywy Tony'ego Blaira w Wielkiej Brytanii powstanie krajowy rejestr dzieci. Znajdzie się w nim aktualne zdjęcie dziecka, adres, dane o rodzinie i miejscu zamieszkania oraz informacje dotyczące najbliższego środowiska. Oprócz tego każde dziecko będzie miało swój numer, dzięki któremu odpowiednie służby, w razie problemów, będą mogły je zidentyfikować. Pomysł zainicjowały tragiczne wydarzenia z 2000 roku, kiedy to po miesiącach tortur i znęcania się psychicznego przez rodziców zmarła ośmioletnia Victoria Climbiu. Podczas prowadzenia rutynowych czynności policja stwierdziła, że pracownicy opieki społecznej mieli kilkanaście okazji, by uwolnić matkę z koszmaru, ale brakowało im dowodów i odpowiedniej sieci komunikacji. Teraz nowym systemem zostanie objętych 11 milionów brytyjskich dzieci, a pracownicy społeczni zyskają wreszcie potężną broń przeciwko znęcającym się nad dziećmi opiekunami.

Za: „Chicago Sun-Times”, „The Moscow Times”, „The Guardian”

**NIKA**

**SZACH KRÓLOWI**

pod redakcją  
**BOGDANA KUSIŃSKIEGO**  
Zadanie nr 39

**MAT W DWÓCH POSUNIĘCIACH**

**Białe:** Kf5, Ha2, Wc2, We6, Se2, Se8, Ge3, a5, d3, f2  
**Czarne:** Kd5, Hh1, Wa7, Wh4, Ga1, Ga8, b3, c4, c7, g2, h3, h5

Rozwiązanie zadania prosimy nadsyłać w terminie 14-dniowym pod adresem redakcji.



**NIESTANNA PRENUMERATA**

Jeśli nie zdążyłeś zaprenumerować „Głosu” w „Ruchu” lub na poczcie — możesz uczynić to u nas. Wpłać na konto redakcji: BPH PBK S.A. VIII/O Warszawa nr 39 1060 0076 0000 4010 2018 1300 — 42,84 zł — jest to kwota na VI kwartał 2003 roku wraz z VAT i opłatą pocztową. Na przekazie zaznacz — prenumerata. Prosimy również o nadsyłanie upoważnienia do wystawienia faktury bez podpisu odbiorcy, z podanym numerem NIP.

„Głos” przyjdzie do Ciebie pocztą.

**Warunki prenumeraty „RUCH” SA**

1. Wpłaty na prenumeratę przyjmowane są na okresy kwartalne.
  2. Cena prenumeraty krajowej na III kwartał 2003 r. wynosi 39 zł (w tym VAT).
  3. Wpłaty na prenumeratę krajową przyjmują jednostki kolportażowe „RUCH” SA właściwe dla miejsca zamieszkania lub siedziby prenumeratora.
  4. Cena prenumeraty ze zleceniem wysyłki za granicę:  
Cena prenumeraty + rzeczywiste koszty wysyłki.  
Zlecenia na prenumeratę dewizową przyjmowane od osób zamieszkałych za granicą realizowane są od dowolnego numeru.
- Wpłaty przyjmuje „RUCH” SA Oddział Krajowej Dystrybucji Prasy na konto Pekao SA IV O/W-wa 68124010531111000004430494 lub kasa Oddziału.

5. Informacji o warunkach prenumeraty i sposobie zamawiania udziela „RUCH” SA OKDP, 01-248 Warszawa, ul. Jana Kazimierza 31/33 lub telefonicznie: (22) 5328-731, 5328-820, 5328-816, fax 5328-732  
internet: [www.ruch.pol.pl](http://www.ruch.pol.pl) e-mail: [prenumerata@okdp.ruch.com.pl](mailto:prenumerata@okdp.ruch.com.pl)
6. Terminy przyjmowania wpłat na prenumeratę krajową i zagraniczną do 5.12 — na I kwartał 2003 r.

**Prenumerata pocztowa.**

Przedpłaty na prenumeratę są przyjmowane we wszystkich urzędach pocztowych na terenie całego kraju oraz przez listonoszy (od osób niepełnosprawnych w miastach) od wszystkich mieszkańców wsi i małych miasteczek, gdzie dostęp do urzędu pocztowego jest utrudniony, w terminach:  
— do 30 listopada — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 stycznia następnego roku

- do końca lutego — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 kwietnia
  - do 31 maja — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 lipca
  - do 31 sierpnia — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 października.
- Wszystkie urzędy pocztowe bez względu na miejsce zamieszkania (siedzibę) prenumeratora przyjmują przedpłaty do 25 listopada, lutego, maja, sierpnia z uwzględnieniem okresów przedpłat podanych wyżej.  
Wpłaty na prenumeratę są przyjmowane bez pobierania dodatkowych opłat i bez obowiązku wypełniania blankietów wpłat.  
Prenumerata prasy obejmuje pełne okresy kalendarzowe bieżącego roku: kwartał, półrocze, trzy kwartały, rok.  
Zaprenumerowane egzemplarze są doręczane do miejsca zamieszkania prenumeratora lub jego siedziby bez pobierania dodatkowych opłat.

# WOKÓŁ „NAUCZYCIELA”

W zeszłym roku, gdy postanowiliśmy wspólnie z MENiS reaktywować konkurs na „Nauczyciela Roku”, przyświecały nam dwa cele: podniesienie prestiżu zawodu nauczycielskiego i uhonorowanie tych, którzy może nie dorobili się bogatej listy olimpijczyków, ale ich wychowankowie są cenionymi specjalistami, fachowcami i co nie mniej ważne, prawymi ludźmi.

Wybór najlepszego z najlepszych do zaszczytnego tytułu w roku ubiegłym potwierdził słuszność naszych oczekiwań. Przypomnijmy, tytuł Nauczyciela Roku 2002 otrzymał Grzegorz Lorek, biolog z I LO w Lesznie, który jest fantastycznym nauczycielem, mimo że jego uczniowie nie zdobywają laurów w olimpiadach przedmiotowych.

Jednak zarówno w pierwszej edycji konkursu, jak i obecnej (finał odbędzie się za kilka tygodni) wśród wniosków nadesłanych do redakcji bardzo wiele jest kandydatur dyrektorów i wicedyrektorów. Zgadza się z powszechną opinią, że nauczyciele powołani na te stanowiska to osoby wyróżniające się w pracy. Jednak przyznajemy, że taką przewagą byliśmy nieco zaskoczeni. Oczekiwaliśmy bowiem, że to właśnie dyrektorzy będą inicjatorami wyboru najlepszego nauczyciela ze swojej placówki i przesłania wniosku z jego kandydaturą do redakcji.

„Nauczyciel Roku 2003” wywołał duże zainteresowanie wśród nauczycieli. To, co jednak zastanawia i wywołuje pewien niepokój, to asekuracja wielu z nich. Z rozmów telefonicznych wywnioskować można było, że obawiają się kompromitacji w środowisku w przypadku, jeśli ich kandydatura nie znajdzie się w gronie chociażby nominowanych.

Nasze wyjaśnienia co do idei konkursu nie przekonały wszystkich rozmówców. Jednocześnie w tym roku otrzymaliśmy kilkanaście wniosków drogą e-mailową, na którą zdecydowali się prawdopodobnie dlatego, że pozwala ona ominąć potwierdzenia danych o kandydacie przez dyrektora. Zapominając przy tym, że takie wnioski nie mogły być rozpatrywane przez jury. Natomiast w kilku wnioskach zawarta jest prośba o... pełną dyskrecję, co również je wykluczyło. A szkoda, bo być może któryś zyskałby wysoką ocenę jurorów.

Szczerze powiedziawszy, taka postawa nas nie dziwi. Od dłuższego czasu zauważamy bowiem nasilającą się tendencję chowania się nauczycieli za plecami dyrektorów. Gdy dzwoni do szkół, chcąc poznać opinię nauczycieli o problemach ich dotyczących, niezmiernie rzadko udaje się z nimi porozmawiać.

Dzieje się tak z kilku powodów — między innymi słyszymy od sekretarki: a to są na lekcjach, a to na dyżurach lub

już wyszli ze szkoły. A jeżeli zdarzy się, że podejść do telefonu, odmawiają udzielenia odpowiedzi, nie mówiąc już o ujawnieniu nazwiska. A kiedy się dziwnym ich wstrzeźliwości, zastaniają się brakiem upoważnienia do kontaktów z prasą. Czyżby miało to oznaczać, że dla dyrektorów lub co najwyżej ich zastępców zastrzeżona została rola rzecznika kierowanej przez nich placówki?

Można w tych rozważaniach pójść jeszcze dalej. Rzecznicy prasowi niedługo pojawić się mogą także w redakcjach, pub-licznych, sklepach... Łatwo sobie wyobrazić, jak w tej sytuacji utrudniony będzie dostęp do wszelkiej informacji.

Przypomina mi to zdarzenie sprzed lat, kiedy spędzając urlop na Majorce, chciałam odwiedzić jedną z tamtejszych szkół. Dyrektor co prawda przyjął mnie serdecznie, ale rozmawiać na tematy oświatowe nie chciał. Poinformował, że o zgodę na taką rozmowę i zwiedzenie szkoły muszę się zwrócić do ministerstwa edukacji... w Madrycie. Na piśmie, oczywiście. Przewidując, że odpowiedź nadejdzie, gdy już dawno zapomnę o urlopie, zaprosiłam go z wizytą do polskiej szkoły. Zapewniając hiszpańskiego dyrektora, że jej drzwi są dla wszystkich otwarte.

I co ja bym najlepszego zrobiła?

KRYSTYNA STRUŻYNA

## OBSERWACJE

# ZA WODOWCY

Nie policja i nie służba zdrowia są najostrej dziś krytykowane. Wyprzedza je pod tym względem szkoła niezbyt szczęśliwie zwana publiczną. Wszyscy się na niej wyżywają, jak tylko mogą i powstaje wrażenie, jakby określenie nie było przypadkowe. Bo polska szkoła jest uznawana za takie siedlisko zła jak niegdyś owe specjalne domy, odpowiednik dzisiejszej agencji towarzyskiej.

Najstarsi ludzie chyba nie pamiętają, aby początek roku szkolnego tak absorbował stacje telewizyjne, o radiu i gazetach nie wspominając. Trwa wyścig totalny, kto większą grudą błota obrzuci szkołę. A jak wyścig, to wyścig. Jeszcze niedawno było tak, że jedni wali w uczniów, drudzy w nauczycieli, teraz szeregi się zwały i wszyscy biją w szkołę jako instytucję.

Demokracja polega u nas na tym, że każdy ocenia każdego. Przy czym określenie „ocenia” jest w tym wypadku najdelikatniejszym z możliwych. Bo przecież oceniającemu chodzi głównie o to, by ocenił ostro przytożyć, najlepiej po oczach. Takie obyczaje rządzą polityką, trudno więc wymagać innego postępowania od mediów, których byt zależy od tego, ile miejsca w programie czy na kolumnie zajmie tania sensacja.

Konkurencja w tej dziedzinie coraz ostrzejsza. Niekwestionowany dotąd lider — „Super Express” doczekał się godnego przeciwnika — w niepublicznej telewizji TVN. Ta codziennie w kierunku szkoły wyta-cza najcięższe działa. Można zatem sporo zobaczyć, jeszcze więcej usłyszeć. Na przy-

kład jak Krystyna Woźniak, doświadczona nauczycielka, w programie „Uwaga” publicznie „przypucowuje” swoje środowisko. Zszokowany widz dowiadywa się od niej, że nauczyciele to same ofery i takimi to nieudacznikami Polska szkoła stoi.

Gdy tego słuchałam, owaładnęła mną niskie uczucie zazdrości. Zawodowej, oczywiście. Pozazdrościłam mianowicie autorowi programu, redaktorowi Wójcikowi, jego kunsztu dziennikarskiego. Z jaką łatwością udało mu się przekabacić na stronę obrzucających błotem szkołę nawet tę, która dotąd była jej gorącą obrończynią. Jak po mistrzowsku poskładał wypowiedzi swej rozmówczyni tak, że niczym puzzle dopasowały się do z góry założonej przez niego tezy. Redaktor Wójcik zagrał tak, żeby wygrać. Tyle że przy wszystkich zaletach takiej gry coś zgrzytnęło. Znamy Krystynę Woźniak nie od dziś i w nawet długich prywatnych rozmowach nie udawało się „wydusić” z niej tego, co dziennikarzowi TVN w publicznym wywiadzie w pięć minut. Powzięłam zatem podejrzenie, że poszanowanie zasad fair play ma on za nic, nie mówiąc o poszanowaniu przeciwnika (jeśli już trzymać się terminologii sportowej). Nie owijając w bawełnę — zwyczajnie zmanipulował nauczycielkę.

Bo o przypadkowym potknięciu Wójcika mowy być nie może. Wszak pracuje w instytucji, która w roli cwanego Starszego Brata wmanewrowała żadne sławy młodsze „rodzeństwo” nawet w uprawianiu seksu przed kilkumilionową publicznością.

EWA MIŁOSZEWSKA

Gdybym pewnego dnia jakimś sposobem zamiast sobą obudził się istotą o nazwie SLD, tuż po wstaniu musiałbym niechybnie w łeb sobie palnąć. Bo jakby nie patrzeć, za cokolwiek ów byt by się nie wziął, wszystko się przeciw niemu obraca.

Ledwie Leszek Miller skrobął się pod unijnym traktatem i w światłach fleszów uściskał u Kwaśniewskiego z Michnikiem, wylazł z gazety Rywin ze swoją aferą.

Dopiero co podniósł się premier do pionu, po wygranej wotum za-

A nie ukrywam, że już cieszyłem się, że wreszcie będę miał okazję odbudowywać gospodarkę wzburzonym zwiększonym popytem indywidualnym, co w minionych gorących sporach pomiędzy ministrami Kołodko i Hausnerem, zapowiadał ten drugi. Tymczasem pierwszego już nie ma, a jego zapowiedzi też stały się minione. Bo przecież do tego prowadzi plan kolejnego zamrożenia progów oraz cięcia wszystkich ulg podatkowych. Niestety, prawda jest brutalna — żeby pobudzić, trzeba mieć czym! W stosunku do gospodarki zwłaszcza.

# LECH, PECH I SZLUS

ufania — a zapaliły się Starachowice.

Po kilku miesiącach molestowania w sprawie wprowadzenia podatku liniowego ugiął się w kwestii przedsiębiorców — Zyta skacze mu do gardła, że nie o takie zyski PIT-owców chodziło.

Eksport idzie w górę, PKB rośnie — a dziura budżetowa wypływa i to bynajmniej nie jak oliwa. W dodatku tak, że dziś ojcowie jej i matki, czyli finansisci z poprzedniego układu, urastają do rangi najzacniejszych obrońców kasy państwa. Bauc redi-vivus — najbardziej ironiczna zemsta AWS na SLD.

Jeszcze się taki Miller nie urodził, żeby wszystkim dogodził? Właśnie! Każdemu więc, kto obserwuje jak Sojusz wędnie w sondażach społecznego zaufania, niechybnie przychodzi na myśl powiedzenie o historii powtarzającej się z uporem wańki-wstańki. Jeśli dalej pójdzie tak, jak do połowy kadencji, to jeszcze ze dwa lata, a po tym pechu będzie szlus... A nam zostanie co? Patrzeć, jak prawa strona po raz kolejny buduje mosty na wzór warszawsko-aferyalnych?

Na jakiej podstawie zatem nowo wchodzący na polski rynek komercyjny bank angielski wykoncyrował, że lewica robi dziś „numer” polegający na tym, iż najpierw doda i poluzuje, by przed nowymi już wyborami elektorat wiedział komu i jak się odwdziżyć? Ciekaw jestem tego wiele, bo na razie mam nieodparte wrażenie, iż ten numer jest raczej wbrew nam, zwolennikom indywidualnego zwiększania popytu.

Doskonale za to sprawę rozumieją giełdowi wyjadacze, którzy chyba nie bez powodu energicznie lobują w kwestii odsunięcia daty wprowadzenia podatku od zysków z giełdy. Argumentują jednak dość zabawnie — że czasu na przygotowanie za mało! A gdy wprowadzali podatek „na odsetki” od bankowych lokat nam, zwykłym zjadaczom chleba, nie było go za mało?

Jeśli więc ktoś znów się ugnie, zwłaszcza w chwili, gdy toczy się bój o podatki od zysków dobroczynnych, pozarządowych organizacji i fundacji, będzie to dowcip prosto w twarz.

Intrygujące, co w takiej sytuacji nowego obróciłoby się przeciw?

WOJCIECH SIERAKOWSKI

ALE ZA MINISTRA  
KOŁODKI BYŁO  
PRZYNAJMIENI TROCHĘ  
WESELEJ...







ciąg dalszy ze str. I

Pozbawionych pracy nauczycieli zdecydowana większość dyrektorów zgadza się ponownie zatrudnić w zmniejszonym wymiarze zajęć. Ci, którzy zamierzają skorzystać z uprawnień emerytalnych, mają wątpliwości, czy mogą przejść na emeryturę, jeśli nie pracują na pełnym etacie.

Jeżeli umowa zawarta jest w wymiarze nie niższym niż połowa obowiązującego w danej placówce, nauczyciel może przejść na emeryturę. Jest to zgodne z art. 91b Karty Nauczyciela.

Warto zauważyć, że art. 88 KN mówi także, że do okresu zatrudnienia uprawniającego do emerytury, w tym 20 lat wykonywania pracy w szczególnym charakterze, zalicza się okresy pracy w wymiarze nie niższym niż 1/2 obowiązującego wymiaru.

### Uzupełnianie stażu

Nauczyciele, którym brakuje do stażu emerytalnego kilku lat, a czasem tylko roku, powinni sięgnąć do swoich archiwów i sprawdzić, czy nie mogą sobie zaliczyć okresów nieskładkowych oraz pracy w gospodarstwie rolnym, uznawanych jako składkowe. Warto też odszukać dyplom szkoły wyższej oraz zaświadczeń o korzystaniu z urlopu bezpłatnego dla matek pracujących, pobierania zasiłków, zasiłków dla bezrobotnych (patrz niżej).

**Naukę w szkole wyższej** zalicza się do okresów nieskładkowych pod warunkiem, że odbywała się na jednym kierunku i została ukończona. Studia mogą być kontynuowane nawet na kilku uczelniach. **Zgodnie z orzeczeniami Sądu Najwyższego okres studiów wyższych zalicza się także wówczas, jeżeli absolwent otrzymał tzw. absolutorium, czyli zdał wszystkie egzaminy i odbył praktyki.** Do okresów nieskładkowych wlicza się też urlop wychowawczy oraz urlop bezpłatny oraz **okresy niewykonywania pracy z powodu opieki nad dzieckiem:** w wieku do lat 4 — w granicach do 3 lat na każde dziecko oraz łącznie — bez względu na liczbę dzieci — do 6 lat. Dodatkowo do 3 lat na każde dziecko w związku z opieką nad dzieckiem, któremu przysługują zasiłek pielęgnacyjny.

\*  
Ponadto, zgodnie z art. 7 ustawy emerytalnej, do okresów nieskładkowych wlicza się:

- wynagrodzenie za czas niezdolności do pracy wypłacone na podstawie przepisów Kodeksu pracy;
- zasiłki z ubezpieczenia społecznego: chorobowego lub opiekuńczego;
- świadczenie rehabilitacyjne oraz
- te świadczenia po ustaniu obowiązku ubezpieczenia;
- pobieraną rentę chorobową po ustaniu zatrudnienia w wymiarze czasu pracy nie niższym niż połowa obowiązującego w danym zawodzie lub po ustaniu obowiązku ubezpieczenia społecznego z innego tytułu;
- niewykonywania pracy po ustaniu zatrudnienia, jeżeli za te okresy, na podstawie przepisów kodeksu pracy, zostało wypłacone odszkodowanie;
- okresy niewykonywania pracy w okresie przed dniem 4 czerwca 1989 r. na skutek represji politycznych, nie więcej jednak niż 5 lat;
- okresy przypadające przed dniem nabycia prawa do emerytury lub renty okresy opieki pielęgnacyjnej nad inwalidą wojennym zaliczonym do I grupy inwalidów lub uznanym za całkowicie niezdolnego do pracy oraz do samodzielnej egzystencji, sprawowanej przez członka jego rodziny w wieku powyżej 16 lat, który w okresie sprawowania opieki nie osiągnął przychodu przekraczającego przeciętne miesięczne wynagrodzenie;

- przypadające przed dniem nabycia prawa do emerytury lub renty okresy niewykonywania pracy w granicach do 6 lat, spowodowane koniecznością opieki nad innym niż dziecko członkiem rodziny zaliczonym do I grupy inwalidów lub uznanym za całkowicie niezdolnego do pracy oraz do samodzielnej egzystencji, albo uznanym za osobę niepełnosprawną w stopniu znacznym, sprawowanej przez członka jego rodziny w wieku powyżej 16 lat, który w okresie sprawowania opieki nie osiągnął przychodu przekraczającego niesięcznie połowę najniższego wynagrodzenia;
- urlop bezpłatny oraz przerwy w zatrudnieniu w razie nieudzielenia urlopu bezpłatnego małżonkom pracownikom skierowanym do pracy w przedstawicielstwach dyplomatycznych, urzędach konsularnych, w stacjach przedstawicielstw przy Organizacji Narodów Zjednoczonych



uzyskują bowiem w ostatnim dniu poprzedzającym ferie szkolne, a prawo do drugiego i dalszych urlopów — w każdym następnym roku kalendarzowym.

### OPIEKA ZDROWOTNA NAD UCZNIAMI

**Jestem dyrektorem szkoły gimnazjalnej. Dowiedziałem się, że ukazał się przepis regulujący problematykę opieki zdrowotnej nad uczniami. Gdzie mogę szukać tego aktu i jaki jest zakres jego regulacji? (T.R. Szczytino)**

Realizując delegację zawartą w art. 50 ust. 5 ustawy o powszechnym ubezpieczeniu w Narodowym Funduszu Zdrowia, minister zdrowia wydał rozporządzenie 25 czerwca 2003 r. w sprawie zakresu i organizacji profilaktycznej opieki zdrowotnej nad dziećmi i młodzieżą (Dz.U. Nr 130, poz. 1196).

Przepisy rozporządzenia określają, w szczególności zakres i organizację profilaktycznej opieki zdrowotnej nad dziećmi i młodzieżą objętymi obowiązkiem szkolnym oraz kształującymi się w szkołach ponadgimnazjalnych do ukończenia 18. roku życia. Należy podkreślić, że przepisy tego aktu mają zastosowanie do uczniów szkół oraz specjalnych ośrodków szkolno-wychowawczych, oraz specjalnych ośrodków wychowawczych dla dzieci i młodzieży wymagających stosowania specjalnej organizacji nauki, metod pracy i wychowania, a także ośrodków umożliwiających dzieciom i młodzieży upośledzonym umysłowo w stopniu głębokim realizację obowiązków szkolnego.

- Profilaktyczna opieka zdrowotna nad uczniami obejmuje:
- testy przesiewowe polegające na wstępnej identyfikacji odchyleń od normy rozwojowej, niezdiagnozowanych chorób, zaburzeń lub wad, przez zastosowanie szybkich metod badania,
  - postępowanie diagnostyczne w przypadku uzyskania dodatniego wyniku testu przesiewowego, przesiewowego celu potwierdzenia lub wykluczenia zaburzeń ujawnionych w tym teście,
  - profilaktyczne badania lekarskie (bilanse zdrowia) w zakresie:
    - indywidualnej oceny stanu zdrowia i rozwoju uczniów,
    - kwalifikacji do zajęć wychowania fizycznego i sportu szkolnego,
    - zdrowotnej gotowości szkolnej uczniów,
    - kwalifikacji do programów rehabilitacyjnych, ograniczeń dotyczących wyboru i nauki zawodu,
  - profilaktyczne badania stomatologiczne, profilaktykę próchnicy zębów i profilaktykę ortodontyczną,
  - udzielanie pomocy w przypadku nagłych zachorowań, urazów i zatrucia,
  - obowiązkowe szczepienia ochronne,
  - edukację zdrowotną i promocję zdrowia.
- Profilaktyczną opiekę zdrowotną sprawują, lekarz

podstawowej opieki zdrowotnej i lekarz stomatolog. Mogą ją również sprawować pielęgniarka i higienistka szkolna, które współpracują z:

- lekarzami podstawowej opieki zdrowotnej,
- lekarzami stomatologami,
- rodzicami, opiekunami prawnymi lub taktycznymi ucznia,
- dyrektorem szkoły,
- radą pedagogiczną,
- organizacjami i instytucjami działającymi na rzecz dzieci i młodzieży.

Należy zaznaczyć, że pielęgniarka i higienistka szkolna sprawują opiekę zdrowotną w znajdującym się na terenie gabinetie profilaktycznym.

### POWIERZCHNIA DO SPRZĄTANIA

**Jestem zatrudniona w gimnazjum jako sprzątaczką. Do końca maja br. w placówce były zatrudnione 4 sprzątaczk. W ostatnich dniach maja 2003 r. dwóm z nich dyrektor wypowiedział definitywnie umowy o pracę, a nam w związku z tym zwiększył powierzchnię do sprzątania. Czy jest to zgodne z obowiązującymi przepisami prawa? (D.G. Kotołydz)**

Obecnie nie ma przepisów, które określałyby powierzchnię do sprzątania, przypadającą na jedną osobę sprząającą. Jest to uzależnione przede wszystkim od posiadanych przez daną placówkę środków finansowych oraz od indywidualnej decyzji dyrektora placówki. Tak więc dyrektor mógł zwiększyć powierzchnię do sprzątania przypadającą na jedną osobę, nawet bez zwiększenia wynagrodzenia.

### DODATEK FUNKCYJNY

**Jestem nauczycielem gimnazjum, jednocześnie pełnię funkcję doradcy metodycznego i z tego tytułu otrzymuję dodatek funkcyjny. Od 1 września 2002 r. korzystać z urlopu dla poratowania zdrowia. Przez ten cały okres dyrektor szkoły, w której jestem zatrudniona, nie wypłacał mi dodatku funkcyjnego. Czy jest to zgodne z przepisami obowiązującymi w tym zakresie? (G.L. Mysłowice)**

Z uwagi na to, że nauczycielka jest zatrudniona w szkole, której organem prowadzącym jest jednostka samorządu terytorialnego, nie możemy odpowiedzieć, czy dyrektor placówki naruszył obowiązujące w tym zakresie przepisy, czy też nie. Przepisy, które dotyczą wszystkich nauczycieli, ustalają, że z tytułu sprawowania funkcji doradcy metodycznego nauczycielowi przysługuje dodatek funkcyjny. Natomiast szczególne zasady przyznawania tego dodatku i jego wypłacania ustalają organy prowadzące, w tym przypadku jednostka samorządu terytorialnego. Gdyby nauczycielka była zatrudniona w placówce, której organem prowadzącym byłby

# PYTANIA!

JOANNA SKROBISZ

STAŁY DYZUR - WTOREK 11<sup>30</sup> - 14<sup>30</sup>

0-22

827-66-30

## CZY MOŻNA ZWOLNIĆ NA URLOPIE WYCHOWAWCZYM?

W naszej placówce będą zmiany organizacyjne. Kilka pracownic przebywa na urlopie wychowawczym. Czy w takiej sytuacji będzie im można wręczyć wypowiedzenia umowy o pracę? (G.H. Kiernozie)

Ochrona trwałości stosunku pracy, która jest związana z macierzyństwem została rozciągnięta także na urlop wychowawczy. Tak więc pracodawca ma zakaz wypowiedziania bądź rozwiązywania stosunku pracy od dnia złożenia przez pracownicę wniosku o urlop wychowawczy do dnia zakończenia tego urlopu.

Jak każdy zakaz, również i ten doznaje ograniczeń. Nie obejmuje on sytuacji, w których zachodzą przyczynny okoliczności w przepisach ustawy o tzw. zwolnieniach grupowych, a mianowicie:

- likwidacji stanowiska pracy,
- zmniejszenia zatrudnienia z przyczyn określonych ustawą,

● ogłoszenia upadłości lub postawienia w stan likwidacji pracodawcy.

Ochrona stosunku pracy w okresie urlopu wychowawczego nie obejmuje także sytuacji, gdy umowę o pracę należy rozwiązać w trybie art. 52 §1 Kodeksu pracy.

Także w przypadku zaprzestania przez pracownicę sprawowania osobistej opieki nad dzieckiem pracodawca nie będzie związany zakazem wypowiedzenia lub rozwiązania umowy o pracę z taką pracownicą.

## URLOP WYPOCZYNKOWY A ZDROWOTNY

Jestem zatrudniona w szkole podstawowej. Od 15 czerwca 2001 r. do 30 maja 2002 r. przebywałam na zwolnieniu lekarskim, a następnie od 31 maja 2002 r. do 2 czerwca 2003 r. korzystałam z urlopu dla poratowania zdrowia. Chciałabym się dowiedzieć, czy w okresie ferii letnich przysługuje mi pełny urlop, czy proporcjonalny do przepracowanego okresu w danym roku kalendarzowym? (G.J. Owczarnia)

W przedstawionym stanie faktycznym nauczycielce przysługuje pełny urlop wypoczynkowy, który wykorzystana w okresie ferii letnich 2003 roku oraz

urlop uzupełniający za niewykorzystany w roku 2001 z powodu przebywania na zwolnieniu lekarskim w okresie ferii letnich.

W świetle przepisów Karty Nauczyciela nauczyciele zatrudnieni w szkołach, w których w organizacji pracy są ferie zimowe i letnie, wykorzystują urlop wypoczynkowy w okresie tych ferii i w wymiarze im odpowiadającym. Od zasady tej istnieją wyjątki, które szczegółowo zostały ustalone w Karcie Nauczyciela. Otóż w razie niewykorzystania urlopu w całości lub w części w okresie ferii szkolnych z powodu:

- niezdolności do pracy wywołanej chorobą lub odosobnieniem w związku z chorobą zakaźną,
- urlopu macierzyńskiego,
- odbywania ćwiczeń wojskowych albo krótkotrwałego przeszkolenia wojskowego

nauczycielowi przysługuje urlop w ciągu roku szkolnego w wymiarze uzupełniającym do 8 tygodni.

Bardzo istotnym uprawnieniem wynikającym z Karty Nauczyciela jest prawo do płatnego urlopu dla poratowania zdrowia, a o potrzebie jego wykorzystania decyduje lekarz ubezpieczenia zdrowotnego. Okres udzielnego urlopu może przypadać na

różne miesiące, w tym również te, w których nauczyciel placówki ferijnej wykorzystuje urlop wypoczynkowy. Powstaje wówczas pytanie, czy w razie niewykorzystania urlopu w czasie ferii z powodu korzystania przez nauczyciela z urlopu zdrowotnego, w sytuacji, gdy kwestia ta nie jest rozstrzygnięta przez Kartę Nauczyciela, nauczycielowi przysługuje urlop wypoczynkowy uzupełniający? Sprawę tę uregulował Sąd Najwyższy orzekając, że w przypadku, gdy urlop dla poratowania zdrowia przypada na okres ferii zimowych lub letnich, to konsumuje prawo do urlopu wypoczynkowego ponieważ cele obydwu urlopów są zbieżne. Jeżeli natomiast urlop zdrowotny przypada na inne miesiące niż te, w których przypadają ferie, wówczas nauczyciel korzysta z urlopu wypoczynkowego w wymiarze odpowiadającym wymiarowi ferii.

Zasada proporcjonalności nie ma zastosowania do urlopów wypoczynkowych nauczycieli zatrudnionych w placówkach ferijnych z uwagi na to, że problematyka ta została w sposób szczególny i wyczerpująco uregulowana w Karcie Nauczyciela. Nie można także do wszystkich nauczycieli zastosować reguły określonej w art. 66 ust. 5 KN, ponieważ stosuje się ją tylko do nauczycieli placówek ferijnych zatrudnianych na czas określony. **Nauczyciele zatrudnieni na czas nieokreślony prawo do pierwszego urlopu wypoczynkowego**

i w innych misjach specjalnych za granicą, w instytutach ośrodkach informacji i kultury za granicą:

- okresy dokształcania zawodowego lekarza w klinikach akademii medycznych i oddziałach instytutów naukowych w charakterze wolontariusza — w granicach do 1 roku;
- okresy pobierania zasiłku przedemerytalnego i świadczenia przedemerytalnego;
- okresy udokumentowanej niezdolności do pracy, za które wypłacone zostały z Funduszu Pracy zasiłki dla bezrobotnych, zasiłki szkoleniowe lub stypendia.

\*

Przy ustalaniu stażu emerytalnego uwzględnia się także okresy składkowe, tzw. rolnicze, czyli okresy ubezpieczenia społecznego rolników, za które opłacono przewidziane w odrębnych przepisach składki;

- przypadające przed dniem 1 lipca 1977. okresy prowadzenia gospodarstwa rolnego p ukończeniu 16. roku życia;
- przypadające przed dniem 1 stycznia 1983. okresy pracy w gospodarstwie rolnym po ukończeniu 16. roku życia.

**Te tzw. rolnicze okresy nieskładkowe mogą być zaliczane do stażu emerytalnego, jeżeli pozostałe okresy składkowe i nieskładkowe są krótsze od okresu wymaganego do przyznania emerytury. Do stażu tego wlicza się także niecały okres „rolniczy”, ale tylko lata uzupełniające staż emerytalny.**

## Odprawa dla wszystkich

Nauczycielom przechodzącym na emeryturę lub rentę przysługuje dodatek uzależniony od przepracowanych lat. Ci, którzy przepracowali w szkole co najmniej 20 lat, otrzymują odprawę w wysokości 3-miesięcznego wynagrodzenia ostatnio pobieranego w szkole, będącej podstawą wypłaty emerytury.

Warunkiem przyznania odprawy jest ustanowienie stosunku pracy w związku z przejściem na emeryturę lub rentę. Nie ma natomiast znaczenia, na podstawie jakich przepisów nauczyciel skorzystał z przejścia na emeryturę: czy z art. 88 KN, czy n

ogólnych warunkach określonych w ustawie emerytalnej.

Podstawę wymiaru emerytury nauczyciela ustala się na zasadach ogólnych, określonych w rozdziale IV ustawy emerytalnej, z tym że do podstawy wlicza się również wynagrodzenie za godziny ponadwymiarowe, dodatki, świadczenia w naturze (jeśli nie korzysta się z nich po przejściu na emeryturę) oraz wszystkie nagrody uzyskane przez nauczyciela za osiągnięcia zawodowe w okresie, z którego wynagrodzenie stanowi podstawę wymiaru emerytury lub renty.

Zgodnie z art. 15 ustawy emerytalnej podstawę wymiaru ustala się z kolejnych 10 lat kalendarzowych wybranych przez zainteresowanego z ostatnich 20 lat poprzedzających bezpośrednio rok, w którym zgłoszono wniosek o emeryturę. Przy ustalaniu kolejnych lat kalendarzowych przyjmuje się lata następujące bezpośrednio po sobie, nawet jeśli w tym okresie nauczyciel przez rok lub krócej nie był ubezpieczony.

Istnieje także możliwość ustalenia podstawy z 20 lat kalendarzowych przypadających przed rokiem złożenia wniosku, wybranych z całego okresu ubezpieczenia.

## Nagroda jubileuszowa wcześniej

Wybierający się na emeryturę mają zapewnione wcześniejsze przyznanie i wypłacenie nagrody jubileuszowej. Muszą jednak spełnić warunki określone w § 4 rozporządzenia ministra edukacji narodowej i sportu z 30 października 2001 roku w sprawie szczegółowych zasad ustalania okresów pracy i innych okresów uprawniających nauczyciela do nagrody jubileuszowej oraz szczegółowych zasad jej obliczania i wypłacania (Dz.U. Nr 128, poz. 14—18 z 2001 r.):

- rozwiązać stosunek pracy,
- rozwiązanie umowy musi być związane z przejściem na emeryturę,
- nauczycielowi do nabycia prawa do nagrody jubileuszowej brakuje mniej niż 12 miesięcy, licząc od dnia rozwiązania stosunku pracy.

Nagroda ta musi być wypłacona najpóźniej w dniu rozwiązania stosunku pracy.

## Ujednolicone zmiany w Karcie Nauczyciela

**Nowelizacja Karty Nauczyciela nastąpi na mocy ustawy o zmianie ustawy o systemie oświaty oraz o zmianie niektórych innych ustaw z 27 czerwca 2003 roku (Dz.U. Nr 137, poz. 1304 z 2003 r.).  
Przepisy weszły w życie 21 sierpnia 2003 r. z wyjątkiem art. 1 ust. 1a, art. 9 ust. 1a i art. 42 ust. 3.**

# KARTA NAUCZYCIELA

### Art. 1.

1. Ustawie podlegają nauczyciele, wychowawcy i inni pracownicy pedagogiczni zatrudnieni w:

- 1) publicznych przedszkolach, szkołach i placówkach oraz zakładach kształcenia i placówkach doskonalenia nauczycieli działających na podstawie ustawy z dnia 7 września 1991 r. o systemie oświaty (Dz.U. z 1996 r. Nr 67, poz. 329 i Nr 106, poz. 496, z 1997 r. Nr 28, poz. 153 i Nr 141, poz. 943, z 1998 r. Nr 117, poz. 759 i Nr 162, poz. 1126, z 2000 r. Nr 12, poz. 136, Nr 19, poz. 239, Nr 48, poz. 550, Nr 104, poz. 1104, Nr 120, poz. 1268 i Nr 122, poz. 1320, z 2001 r. Nr 111, poz. 1194 i Nr 144, poz. 1615, z 2002 r. Nr 41, poz. 362, Nr 113, poz. 984, Nr 141, poz. 1185 i Nr 200, poz. 1683 oraz z 2003 r. Nr 6, poz. 65), z zastrzeżeniem ust. 2 pkt 1a oraz pkt 2 lit. a;

2) zakładach poprawczych, schroniskach dla nieletnich oraz rodzinnych ośrodkach diagnostyczno-konsultacyjnych działających na podstawie ustawy z dnia 26 października 1982 r. o postępowaniu w sprawach nieletnich (Dz.U. z 2002 r. Nr 11, poz. 109 i Nr 58, poz. 542);

1a. Ustawie podlegają również nauczyciele, wychowawcy i inni pracownicy pedagogiczni zatrudnieni przed dniem wejścia w życie ustawy z dnia 27 czerwca 2003 r. o zmianie ustawy o systemie oświaty oraz o zmianie niektórych innych ustaw (Dz.U. Nr 137, poz. 1304) w publicznych placówkach opiekuńczo-wychowawczych oraz ośrodkach adopcyjno-opiekuńczych działających na podstawie ustawy z dnia 29 listopada 1990 r. o pomocy społecznej (Dz.U. z 1998 r. Nr 64, poz. 414, Nr 106, poz. 668, Nr 117, poz. 756 i Nr 162, poz. 1118 i 1126, z 1999 r. Nr 20, poz. 170, Nr 79, poz. 885 i Nr 90, poz. 1001, z 2000 r. Nr 12, poz. 1361 i Nr 19, poz. 238, z 2001 r. Nr 72, poz. 748, Nr 88, poz. 961, Nr 89, poz. 973, Nr 111, poz. 1194, Nr 122, poz. 1349 i Nr 154, poz. 1792 oraz z 2003 r. Nr 7, poz. 79, Nr 44, poz. 389, Nr 122, poz. 1143, Nr 128, poz. 1176 i Nr 135, poz. 1268).

2. Ustawie podlegają również, w zakresie określonym ustawą:

1) nauczyciele mianowani lub dyplomowani zatrudnieni na stanowiskach, na których wymagane są kwalifikacje pedagogiczne, w:

- a) urzędach organów administracji rządowej,
- b) kuratoriach oświaty,
- c) specjalistycznej jednostce nadzoru,
- d) Centralnej Komisji Egzaminacyjnej oraz okręgowych komisjach egzaminacyjnych,
- e) organach sprawujących nadzór pedagogiczny nad zakładami poprawczymi, schroniskami dla nieletnich, rodzinnymi ośrodkami diagnostyczno-konsultacyjnymi oraz szkołami przy zakładach karnych;

1a) nauczyciele zatrudnieni w publicznych szkołach i szkolnych punktach konsultacyjnych przy przedstawicielstwach dyplomatycznych, urzędach konsularnych i przedstawicielstwach wojskowych Rzeczypospolitej Polskiej;

2) nauczyciele zatrudnieni w:

- a) przedszkolach publicznych, szkołach i placówkach prowadzonych przez osoby fizyczne oraz osoby prawne niebędące jednostkami samorządu terytorialnego,
- b) przedszkolach niepublicznych, niepublicznych placówkach, o których mowa w ust. 1 pkt 1, oraz szkołach niepublicznych o uprawnieniach szkół publicznych;

3) nauczyciele urlopowani na podstawie przepisów ustawy z dnia 23 maja 1991 r. o związkach zawodowych (Dz.U. z 2001 r. Nr 79, poz. 854, Nr 100, poz. 1080 i Nr 128, poz. 1405, z 2002 r. Nr 135, poz. 1146 i Nr 240, poz. 2052 oraz z 2003 r. Nr 63, poz. 590);

4) pracownicy zatrudnieni u pracodawców wymienionych w ust. 1 i ust. 2 pkt 1—3 pełniący funkcje instruktorów praktycznej nauki zawodu oraz kierowników praktycznej nauki zawodu, posiadający kwalifikacje określone dla nauczycieli praktycznej nauki zawodu oraz wykonujący pracę dydaktyczną i wychowawczą w wymiarze przewidzianym dla tych nauczycieli;

5) pracownicy zatrudnieni w Ochotniczych Hufcach Pracy na stanowiskach wychowawców, pedagogów oraz na stanowiskach kierowniczych, posiadający kwalifikacje, o których mowa w art.

9 ust. 1 pkt 1, wykonujący pracę dydaktyczną i wychowawczą co najmniej w połowie obowiązującego ich czasu pracy.

### Art. 9.

1. Stanowisko nauczyciela, z zastrzeżeniem ust. 1a, może zajmować osoba, która:

- 1) posiada wyższe wykształcenie z odpowiednim przygotowaniem pedagogicznym lub ukończyła zakład kształcenia nauczycieli i podejmuje pracę na stanowisku, do którego są to wystarczające kwalifikacje;
- 2) przestrzega podstawowych zasad moralnych;
- 3) spełnia warunki zdrowotne niezbędne do wykonywania zawodu.

1a. Kwalifikacje wymagane od nauczycieli zatrudnionych w publicznych i niepublicznych placówkach opiekuńczo-wychowawczych działających na podstawie przepisów o pomocy społecznej określają te przepisy.

2. Minister właściwy do spraw oświaty i wychowania, a w stosunku do nauczycieli szkół artystycznych — minister właściwy do spraw kultury i ochrony dziedzictwa narodowego, w porozumieniu z zainteresowanymi ministrami, w drodze rozporządzenia, określa szczegółowe kwalifikacje wymagane od nauczycieli oraz szkoły i wypadki, w których można zatrudnić nauczycieli niemających wyższego wykształcenia lub ukończonego zakładu kształcenia nauczycieli.

3. Minister właściwy do spraw kultury i ochrony dziedzictwa narodowego może określić, w drodze rozporządzenia, szkoły artystyczne i placówki kształcenia artystycznego, w których stanowiska nauczycieli mogą zajmować osoby mające ukończoną szkołę artystyczną. II stopnia w zakresie kierunku odpowiedzialnego nauczaniem przedmiotom, uwzględniając w szczególności rodzaje szkół i placówek kształcenia artystycznego, w których

możliwe będzie zatrudnienie nauczycieli mających ukończoną szkołę artystyczną. II stopnia.

### Art. 42.

1. Czas pracy nauczyciela zatrudnionego w pełnym wymiarze zajęć nie może przekraczać 40 godzin na tydzień.

2. W ramach czasu pracy, o którym mowa w ust. 1, oraz ustalonego wynagrodzenia, nauczyciel obowiązany jest realizować:

- 1) zajęcia dydaktyczne, wychowawcze i opiekuńcze, prowadzone bezpośrednio z uczniami lub wychowankami albo na ich rzecz, w wymiarze określonym w ust. 3 lub ustalonym na podstawie ust. 4a, albo ust. 7;
- 2) inne czynności i zajęcia wynikające z zadań statutowych szkoły, ze szczególnym uwzględnieniem zajęć edukacyjnych, opiekuńczych i wychowawczych uwzględniających potrzeby i zainteresowania uczniów;
- 3) zajęcia i czynności związane z przygotowaniem się do zajęć, samokształceniem i doskonaleniem zawodowym.

2a. Nauczyciel, na swój wniosek złożony na piśmie do dyrektora szkoły przed rozpoczęciem zajęć w danym roku szkolnym, może realizować zajęcia dydaktyczne, wychowawcze i opiekuńcze w wymiarze określonym w ust. 4a. Dyrektor szkoły może wyrazić zgodę na realizację zajęć w danym roku szkolnym w ustalonym z nauczycielem wymiarze określonym w ust. 4a, jeżeli taka możliwość wynika z zatwierdzonego przez organ prowadzący szkołę arkusza organizacyjnego szkoły.

3. Tygodniowy obowiązkowy wymiar godzin zajęć dydaktycznych, wychowawczych i opiekuńczych, prowadzonych bezpośrednio z uczniami lub wychowankami albo na ich rzecz, nauczycieli zatrudnionych w pełnym wymiarze zajęć ustala się, z zastrzeżeniem ust. 2a i 4a, według następujących norm (zmiłnany dotyczą pozycji 6 i 9 w tabeli):

### Fragment tabeli

Lp.	Stanowisko-typ (rodzaj) szkoły	Tygodniowa liczba godzin obowiązkowego wymiaru zajęć dydaktycznych, wychowawczych, opiekuńczych
1	2	3
6	Wychowawcy świetlic szkolnych i półinternatów (z wyjątkiem wychowawców świetlic szkół specjalnych), świetlic i klubów środowiskowych, w tym: profilaktyczno-wychowawczych i terapeutycznych, wychowawcy młodzieżowych ośrodków socjoterapii	26
9	Wychowawcy: <ol style="list-style-type: none"> <li>a) w placówkach socjalizacyjnych, zakładach opiekuńczo-lecniczych dla dzieci</li> <li>b) w domach czasową dziecięcych — w tym na zajęcia dydaktyczne</li> <li>c) w specjalnych ośrodkach szkolno-wychowawczych, zakładach poprawczych, schroniskach dla nieletnich, świetlicach szkół specjalnych, placówkach interwencyjnych, rodzinnych ośrodkach diagnostyczno-konsultacyjnych, młodzieżowych ośrodkach wychowawczych, zespółach pozalekcyjnych zajęć wychowawczych zorganizowanych w zakładach opieki zdrowotnej, wychowawcy realizujący zajęcia w domach pomocy społecznej</li> </ol>	26 26 10 24

Dalszy ciąg artykułu bez zmian.

prof. dr hab. BOLESŁAW NIEMIĘRKO  
kierownik Międzywydziałowego Studium Pedagogicznego Uniwersytetu Gdańskiego

## UDANE I DOBRZE ROZNICUJĄCE

Nowy rodzaj wydawnictwa testowego, jakim są „Trzy lata Trzeciocięciaka”, witam z wielką radością! Odrabiamy dziejowe straty edukacyjne wobec Zachodu... Oto ukazuje się wreszcie w Polsce *podręcznik testowania* zawierający nie tylko zbiory dobrze skonstruowanych zadań, lecz także pełną informację o przebiegu i wynikach *standardyzacji* testów, nadającej rozwiązaniom tych zadań znaczenie pomiarowe i systematycznie kształcącej użytkownika.

Dla podkreślenia tej rewelacji scharakteryzuję obecny testowy rynek księgarski. Przepelniają go wydawnictwa noszące nazwę „Testy” (do gimnazjum, dla maturzystów, dla kandydatów, dla studentów), ale zawierające wyłącznie surowe zadania i co najwyżej aprioryczne pseudonormy procentowe („50% punktów na dostateczny” itp.), bez jakichkolwiek śladów analizy zadań, analizy testu i normowania wyników. Użytkownik takich testów nie może więc porównać się (lub porównać swoich uczniów) z kimkolwiek innym, a może jedynie próbować sił w rozwiązywaniu zadań i stwierdzić (ze smutkiem), jak wiele mu brakuje do doskonałości (do 100% prawidłowych rozwiązań).

Jakże inna jest sytuacja korzystających z recenzowanego wydawnictwa! Najpierw o każdym zadaniu dowiadują się, jaki procent uczniów (w kilkudziesięciotysięcznej próbie ogólnopolskiej) go rozwiązał i (jeśli rozumieją pojęcie *mocy różnicującej*) jak dobrze dane zadanie mierzy kompetencje objęte testem, do którego należy. Potem mogą porównać wynik punktowy testu ze szczegółowym rozkładem liczebności w próbie, a także w warstwach szkół miejskich, miejsko-wiejskich i wiejskich. Wreszcie napotkają analizy sprawdzanych umiejętności z osobna i dyskusję typowych błędów w rozwiązaniach uczniów. Podręcznik uzupełnia różnorodne refleksje i wstawki o charakterze popularnym i teoretycznym pomiaru dydaktycznego i badania osiągnięć uczniów.

Wiele z tych komentarzy dokumentuje samodzielne dochodzenie przez Instytut Badań Kompetencji do rozwiązań stosowanych w krajach pomiarowo zaawansowanych.

Największą zaletą wydawnictwa są zadania testowe: pomysłowe, zgrabne, żywe, „udzielninione” sytuacyjnie i językowo, sympatyczne. Zyskała także znacznie strona graficzna: celna i prosta, bez udziwnień, wydatnie wspomagająca trudniejsze partie tekstu.(...)

Trafna koncepcja — mówcza, konsekwentna praca — rosnąca kompetencja zespołu — jasne perspektywy badawcze. Z wielką satysfakcją pomagam w tych działaniach.

Podstawą rozwoju „wałbrzyjskiej” diagnostyki są bardzo udane zadania: zgrabne, miłe dla ucznia, nie za trudne i dobrze różnicujące. W ich produkcji oraz interpretacji widzę przyszłość Instytutu w badaniach sięgających nie tylko nauczania początkowego, lecz także klasy zerowej i przedszkola (gdzie nauczyciel czyta wszystkie teksty, a dziecko tylko wskazuje odpowiednie obrazki). Przyczółek edukacji wczesnoszkolnej został już zdobyty!

Warto zauważyć, że większość zmiennych niezależnych wymienionych w tab. 2 może być reprezentowana przez kwestionariuszowe pytania skategoryzowane, zaopatrzone w kafeterie odpowiedzi do wyboru stanowiące socjograficzny odpowiednik edukacyjnych zadań wyboru wielokrotnego i łatwiejsze do interpretacji; od pytań otwartych.

Instytut Badań Kompetencji w Wałbrzychu podjął już próbę rejestrowania wartości kilku podobnych wskaźników i wykazania wpływu tych zmiennych na osiągnięcia uczniów. Istniejące kwestionariusze uczniów; nauczyciela i dyrektora szkoły powinny być teraz ostrożnie rozbudowywane, tak by ci użytkownicy diagnoz mogli otrzymać nie tylko dane analityczne o osiągnięciach uczniów, lecz także dane kontekstowe, które mogłyby im pomóc w regulowaniu warunków uczenia *dla podniesienia jakości procesów edukacyjnych*.



### Najstabilniej opanowane umiejętności

#### ROZPOZNAWANIE ELEMENTÓW OTACZAJĄCEJ PRZYRODY

65,8%

zad: 6, 46, 69, 70, 71

- Tylko 58% badanych uczniów poprawnie dokonało klasyfikacji produktów na naturalne i te stworzone przez człowieka (zad. 46). Prawdopodobnie przemożny wpływ reklamy sprawił, że duża część dzieci popełniła błąd, zaliczając jogurt do produktów naturalnych.
- W zadaniach nr 70 i 71 uczniowie powinni wskazać, w którym miejscu nasionko nie wykiełkuje oraz uzasadnić dlaczego. Około 65% uczniów wykazało się zrozumieniem istoty procesu kiełkowania. Wielu uczniów, którzy źle odpowiedzieli na te pytania, zmieniło treść zadania z „gdzie i dlaczego wykiełkuje nasionko rzodkiewki” na „gdzie i dlaczego urośnie rzodkiewka”. A to zupełnie co innego.
- 67% uczniów potrafiło połączyć w pary liście i owoce z tego samego drzewa, a 77% uczniów poprawnie wskazało kryjówki znanych zwierząt.

#### PRZEKSZTAŁCANIE TEKSTU Z ZACHOWANIEM ODPOWIEDNIEJ LICZBY, RODZAJU I CZASU

68,3%

zad: 1, 2, 3, 4, 5, 21, 22,

- W ćwiczeniu 1. (zad. 1, 2, 3, 4, 5) uczniowie powinni przekształcić tekst zapisany w drugiej osobie liczby mnogiej („my kończymy...”, „my lubimy” itd.) na tekst w pierwszej osobie liczby pojedynczej („ja...”). Blisko 25% uczniów nie poradziło sobie z przekształceniem tekstu.
- Wyniki pokazały, że znacznie gorzej uczniowie radzą sobie z przekształceniem zdania, gdy następuje zmiana podmiotu z liczby pojedynczej na mnogą lub z rodzaju męskiego na żeński. Najczęściej pojawiały się błędy w przepisywaniu, doborze niewłaściwych końcówek, opuszczaniu „ogonków” w „ę”, błędy ortograficzne, złe zaimki itp.

#### WYKONYWANIE OBLICZEŃ PRZY ROBIENIU ZAKUPÓW

70,2%

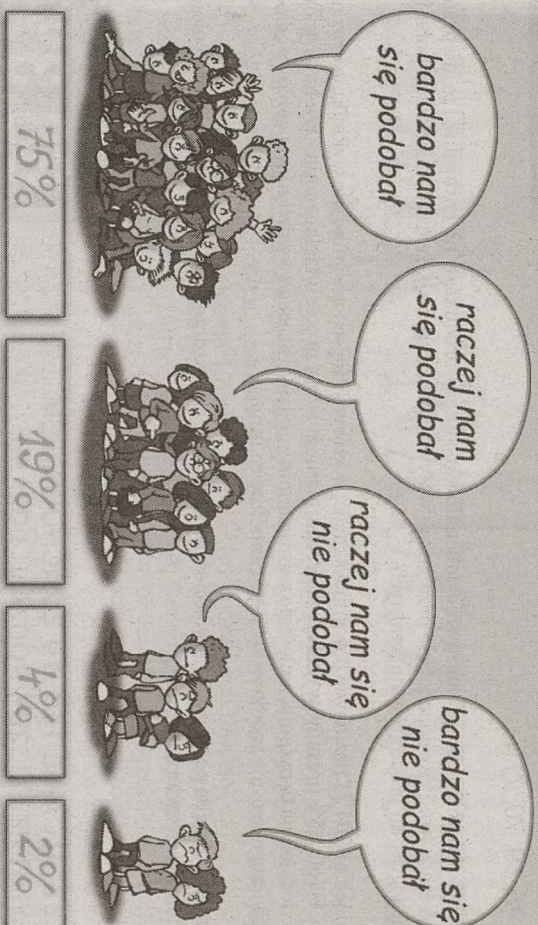
zad: 44, 45, 47, 48

- Przy robieniu zakupów przydatnych jest wiele umiejętności, m.in.:
  - liczenie w pamięci i pisemnie,
  - matematyzowanie, czyli ujęcie sytuacji w schemat,
  - korzystanie i przetwarzanie informacji,
  - operowanie jednostkami długości, wagi, pojemności, pieniędzy,
  - przeliczanie jednostek.
- O ile ujęcie w schemat przedstawionej sytuacji w zadaniu nr 45 nie było zbyt trudne (86% poprawnych odpowiedzi), o tyle korzystanie z informacji i jej przetwarzanie w zadaniu nr 44 stanowiło duży problem dla trzecioklasistów. Tylko 56% uczniów wykorzystowało poprawnie informacje zawarte w treści zadania, przetworzyło je i obliczyło wartość zakupionych towarów.
- Z działaniami przydatnymi przy robieniu zakupów poradziło sobie: z odejmowaniem pisemnym — 82% uczniów, ale z mnożeniem przez liczbę jednocyfrową już tylko 57% badanych.

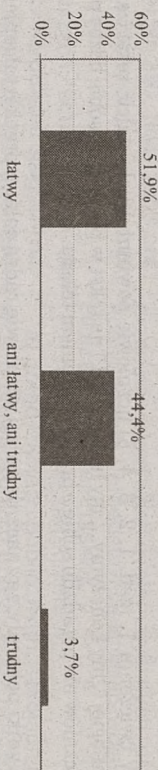
## Opinie uczniów o teście

W ankiecie towarzyszącej badaniom uczniowie odpowiedzieli na dwa pytania:  
 Czy podobał Ci się test, który dzisiaj pisalesz? oraz Czy test był dla Ciebie trudny?

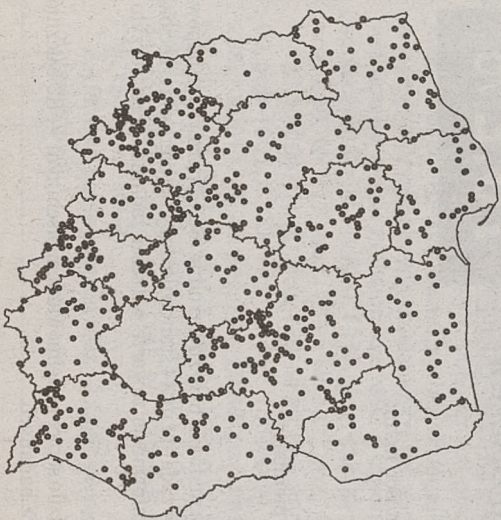
Czy podobał Ci się test, który dzisiaj pisalesz?



Czy test był dla Ciebie trudny?



## Sieć szkół biorących udział w badaniach

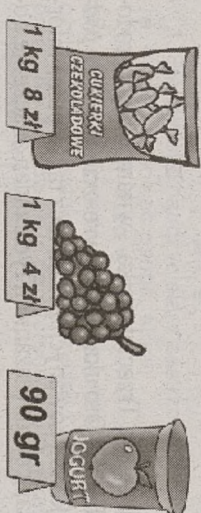


## Parametry statystyczne testu

Liczba zadań	74
Liczba wyników	36950
Średnia	57.49
Wariancja	125.44
Odch. std.	11.20
Skośność	-1.124
Kurtosa	1.307
Minimum	0.000
Maximum	74.000
Mediana	58.000
ALPHA	0.925
SEM	3.189
Mean P	0.754
Mean Item-Tot.	0.399
Mean Biserial	0.593
Max Score (Low)	51
N (Low Group)	9186
Min Score (High)	64
N (High Group)	9201

## Refleksje nad empirycznymi normami osiągnięć trzecioklasistów

Uczeń oblicza wartość zakupionych towarów



Tomek zaprosił na przyjęcie 5 kolegów.  
 W sklepie kupił 1 kg czekoladowych cukierków,  
 pół kg winogron i po 1 jogurcie dla każdego kolegi.  
 Ile chłopiec zapłacił w sklepie?

kod	Opis	rok 2000	rok 2001	rok 2002	rok 2003
kod K	uczeń udziela odpowiedzi poprawnej: $8 + 2 + 4,50 = 14,50$	47%	50%	56%	59%
kod L	uczeń nie zauważył, że Tomek kupuje pół kilograma winogron i wykonuje dodawanie: $8 + 4 + 4,50 = 16,50$	6%	6%	6%	5%
kod M	uczeń dodatkowo nie łączy informacji: „zaprosił 5 kolegów” i kupił „po jednym jogurcie dla każdego kolegi” i wykonuje dodawanie: $8 + 4 + 0,90 = 12,90$	42%	12%	34%	5%
kod N	uczeń udziela innej, błędnej odpowiedzi np.: $2 + 450 + 8 = 4,60$ , $5 \cdot 2 + 5 \cdot 0,90 + 5 \cdot 8 = 54,50$ ,	(nie wyróżniono kodu M)	28%		33%
kod O	uczeń nie udziela żadnej odpowiedzi	5%	4%	4%	3%

Uczeń odejmuje sposobem pisemnym

kod	Opis	rok 2000	rok 2001	rok 2002	rok 2003
kod K	uczeń udziela odpowiedzi poprawnej: $384 - 165$	81%	80%	84%	85%
kod L	uczeń odejmuje oddzielnie jednostki i dziesiątki: $229$	1%	1%	1%	
kod N	uczeń udziela innej, błędnej odpowiedzi	16%	17%	13%	13%
kod O	uczeń nie udziela żadnej odpowiedzi	2%	2%	2%	2%

Uczeń mnoży liczbę trzycyfrową przez jednocyfrową

kod	Opis	rok 2000	rok 2001	rok 2002	rok 2003
kod K	uczeń udziela odpowiedzi poprawnej: $894$	61%	60%	57%	65%
kod L	najczęściej pojawiający się niepoprawny wynik: $844$	1%	1%	1%	1%
kod N	uczeń udziela innej, błędnej odpowiedzi	30%	31%	33%	29%
kod O	uczeń nie udziela żadnej odpowiedzi	8%	8%	9%	6%

Uczeń oblicza wartość zakupionych towarów

kod	Opis	rok 2000	rok 2001	rok 2002	rok 2003
kod K	uczeń udziela odpowiedzi poprawnej: $2 \cdot 4 + 3 \cdot 2$	85%	79%	86%	87%
kod L	uczeń udziela niepoprawnej odpowiedzi: $(4 + 2) \cdot (2 + 3)$		8%	5%	4%
kod M	uczeń udziela niepoprawnej odpowiedzi: $2 \cdot 2 + 3 \cdot 4$	14%	3%	3%	3%
kod N	uczeń udziela innej, błędnej odpowiedzi		4%	4%	5%
kod O	uczeń nie udziela żadnej odpowiedzi	1%	6%	2%	1%

Babcia kupiła 2 kg jabłek po 4 zł i 3 kg maki po 2 zł za kilogram.  
 Który zapis pozwała wyliczyć, ile babcia zapłaciła za zakupy?  
 (Zaznacz krzyżykiem.)

$2 \cdot 2 + 3 \cdot 4$       $2 \cdot 4 + 3 \cdot 2$       $(4 + 2) \cdot (2 + 3)$

kod	Opis	rok 2000	rok 2001	rok 2002	rok 2003
kod K	uczeń udziela odpowiedzi poprawnej: $2 \cdot 4 + 3 \cdot 2$	85%	79%	86%	87%
kod L	uczeń udziela niepoprawnej odpowiedzi: $(4 + 2) \cdot (2 + 3)$		8%	5%	4%
kod M	uczeń udziela niepoprawnej odpowiedzi: $2 \cdot 2 + 3 \cdot 4$	14%	3%	3%	3%
kod N	uczeń udziela innej, błędnej odpowiedzi		4%	4%	5%
kod O	uczeń nie udziela żadnej odpowiedzi	1%	6%	2%	1%